DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedynczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna Nr. 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie 8 rub., półrocznie 4.50, kwartalnie 2.50, miesięcznie 85 kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie 14 rubli, półrocznie 7, kwartalnie 4 ruble. Za zmianę adresu dopłaca się 30 kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po 40 k., za 1-szy raz, i 20 k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz k. 10 za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. **W Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Świderskiej.

DRUGI ROK ISTNIENIA

„Dziennik Kijowski"

PIERWSZE I JEDYNE CODZIENNE PISMO POLSKIE NA RUSI POŚWIĘCONE SPRAWOM POLITYCZNYM I KULTURALNYM.

wychodzi codziennie, oprócz dni poświątecznych, pod odpowiedzialną redakcyą **Włodzimierza hr. Grocholskiego** i pod kierunkiem **Joachima Bartoszewicza.**

Redakcya dokłada wszelkich starań, ażeby „DZIENNIK KIJOWSKI" dał pełny obraz życia i pragnień społeczeństwa Polskiego na Rusi.

DZIAŁ KORESPONDENCYI ze wszystkich centrów i dzielnic polskich, jakoteż z większych stolic europejskich, znacznie powiększony, daje czytelnikowi wyczerpujące informacye o życiu politycznem, ekonomicznem i umysłowem w Polsce i zagranicą.

W DZIALE NAUKOWYM i LITERACKIM „Dziennik Kijowski" ma zapewnione współpracownictwo pierwszorzędnych sił, z których wymienimy: **Aleksandra Jabłonowskiego, Elizę Orzeszkową, Wł. Reymonta, Fr. Rawitę-Gawrońskiego, J. Żuławskiego, Władysława Jabłonowskiego, Edw. Paszkowskiego, Antoniego Potockiego** i innych.

Warunki prenumeraty: w Kijowie i z przesyłką pocztową: rocznie rb. 8.—, półrocznie rb. 4.50, kwart. rb. 2.50, mies. 85 kop. **za granicą** rocz. rb. 14.—, półrocz. rb. 7, kwartalnie rb. 4. Za zmianę adresu dopłaca się 30 k.

Przypominamy Sz. Prenumeratorom, że czas odnowić prenumeratę.

KALENDARZ.

1 (14) Niedziela — Teodoryka.
2 (15) Poniedz. — Nawiedzenie N. M. P.
3 (16) Wtorek — Heliodora.
4 (17) Środa — Józefa Kalasantego.
5 (18) Czwartek — Antoniego.
6 (19) Piątek — Dominiki P. M.
7 (20) Sobota — Cyrylla W.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

Sytuacya w Królestwie.

Jak wiadomo, główne ostrze nowej ordynacyi wyborczej zostało skierowane przeciwko inoplemieńcom, a w ich liczbie Polacy zostali skazani na zmniejszenie ilości posłów z Królestwa do liczby 11-tu.

Na szczęście wbrew zapewnieniom profesora Pogodina w „Słowie" petersburskiem, ograniczenie praw wyborczych nie wywołało w społeczeństwie polskiem nie tylko przygnębienia, lecz i rozczarowania.

Zrozumiano, że bieg rzeczy jest takim, jakim w danych okolicznościach być musiał, że nie nasze błędy i nietakty spowodowały okrojenie polskich praw obywatelskich, lecz, że to okrojenie jest wynikiem przyczyn, leżących daleko poza granicami naszych czynów, a może i poza granicami — państwa.

Wszystkie stronnictwa i partye, cały kompleks polskich jednostek narodowo i społecznie uświadomionych z całą powagą i godnością przyjął ten nowy cios, składając go do tego zbiornika, który nietylko jest skarbcem krzywd, lecz i źródliskiem siły, posiadającej moc wewnętrznego spajania.

W chwilach bałamutnego zachwytu nad ruchem rewolucyjnym w Rosyi, poczęliśmy się rozpraszać i dla tych lub innych przyczyn pewne odpryski naszej myśli politycznej poczęły zdradzać niepożądane tendencye zaprzągnięcia się do cudzych rydwanów, a węzły, wiążące ich z ośrodkiem narodowego ducha, poczęły rozluźniać się i słabnąć.

Nasze nieszczęście lat ostatnich nie polegało bynajmniej na zbyt ostrym różniczkowaniu się pojęć, a nawet nie na pogłębianiu się przeciwieństw klasowych, bo organizm nasz jest dostatecznie silny, aby przetrwać i należycie przetrawić konieczną w danym kierunku ewolucyę. Naszem nieszczęściem było to, żeśmy odczuwali obce kliny, które usiłowały rozkłuć naszą jedność przedewszystkiem narodową, że zatracał się swoisty grunt pracy społecznej, że w wielu wypadkach zacietrzewienie partyjne traciło z oczu interes ogólno-narodowy.

Nowa sytuacya w państwie, oczywiste i nie dające się zaprzeczyć ustosunkowanie realnych sił poszczególnych stronnictw rosyjskich, niwecząc wiele nieopatrznych i wiele szlachetnych złudzeń, musiało spowodować wśród najzagorzalszych otrzeźwienie i reakcyę.

Nowy cios, który dotknął Królestwo Polskie wywołał w całej niemal naszej opinii uczucie potrzeby zespołu sił, zjednoczenia i uznania wspólnej linii frontowej.

Hasła wspólności zasadniczych dążeń, zawezwania do porzucenia swarów i tak szkodliwej rywalizacyi stronnictw rozlegają się dziś coraz częściej, a konieczność jednoty czynów i wysiłków zasadniczych coraz wyraźniej przebija w głosach prasy warszawskiej.

„I nie są to—pisze „Gazeta Polska"—wyłącznie głosy uczucia, lecz i głosy zdrowej myśli politycznej i zapowiedź realnego kroku po drodze, na którą społeczeństwo nasze, bezwiednie może, ale już wstąpiło."

„Nie należymy do tych—pisze dalej „Gazeta Polska"—którzy utrzymują, że z przejść lat ostatnich wyszło ono bardziej rozbite i rozdwojone, niż było przedtem, że przepaści dzielące stronnictwa pomiędzy sobą pogłębiły się i rozszerzyły. Jest to spostrzeżenie powierzchowne i formalne. Walki, nawet zacięte, nie zawsze do takich prowadzą wyników, często przeczyszczają atmosferę i ułatwiają nawet późniejsze zbliżenie na gruncie dążeń wspólnych. Jedynym w tym względzie warunkiem jest to właśnie, ażeby owe walki wewnętrzne nie zabiły poczucia dążeń wspólnych, opartych szczerze i bezinteresownie o dobro narodu. Gdziekolwiek znalazł się ten warunek, antagonizmy stronnicze występują dziś nieskończenie słabiej, niż w czasach niedawnych".

Byłoby wprawdzie błędnem mniemać, że nie dające się zaprzeczyć osłabienie antagonizmów stronniczych, już dziś przywiedzie nas do tak pożądanej w pracy narodowej jedności, w każdym jednak razie przyznać musimy, że siła

zewnętrznego ciosu wzmogła u nas siłę odporności wewnętrznej i że powoli odradzają się stare wiązadła spajające dotkniętych wspólnym a niezasłużonym bólem.

Edward Paszkowski.

Przegląd polityczny.

—[:]—

(Polityka zagraniczna w francuskiej izbie deputowanych.—Mowa ministra Pichona. — Zaprzeczenie misyi p. Etienne. — Leroy Beaulieu o Niemcach.)

Legenda o zbliżeniu francusko - niemieckiem, rozpuszczana z taką lubością przez pisma berlińskie, rozwiała się w zupełności.

Przyczyniła się do tego rozprawa w izbie deputowanych wywołana interpelacyą do rządu pana Denys-Cochin w sprawie Marokko i rozmowy p. Etienne z cesarzem Wilhelmem. W uzasadnieniu swej interpelacyi p. Denys-Cochin wyraził przedewszystkiem rządowi ubolewanie, że polityczne stanowisko Francyi w Marokko nie odpowiada ani powadze, ani interesom ekonomicznym, jakie Francyę łączą z Marokko. Dziewięć dziesiątych handlu między Marokko a Europą przypada na Francyę, ale wpływ Francyi w Marokko wcale nie wyraża się w tym stosunku. Czternaście miesięcy już mija od czasu podpisania aktu w Algeciras a prócz okupacyi Udjida, Francya żadnych dotychczas rezultatów w Marokko nie odniosła, ale natomiast rząd francuski zamiast energicznie prowadzić akcyę w Marokko, wysyła specyalnych ambasadorów do Niemiec i wchodzi w konszachty z cesarzem Wilhelmem i rozpoczyna się *une diplomatie à la roulete*, której książę Monaco, książę z domu gry, obejmuje rolę pośrednika między Francyą a Niemcami a poseł Etienne niewiadomo z czyjego polecenia jedzie do Kilonii do pewnego monarchy i do Berlina do pewnego kanclerza. Snuje się nić jakiejś tajemniczej polityki romantycznej, którą możnaby scharakteryzować, *le secret de monsieur Clemenceau*. Zaprawdę byłby już czas zrezygnować ze systemu tajnej dyplomacyi i zaniechać praktyk z czasów *secret de roi*. Dowcipną mowę p. Cochin przerywano licznymi okrzykami ze strony p. Etienne, który wołał:

— a pan, panie Cochin nie jeździłeś do Rzymu ze specyalną misyą?

i p. socyalisty Gerault-Richarda:

— mówiono nawet, że p. Denys-Cochin był reprezentantem ministra Brianda w sprawie separacyi kościoła od państwa.

Po tem *intermezzo* zabrał głos minister spraw zagranicznych, p. Pichon, i z wielką precyzyą scharakteryzował politykę Francyi wobec Niemiec przyczem stwierdził, że p. Etienne nie miał żadnej ani urzędowej, ani półurzędowej misyi w Niemczech, że zatem jego rozmowa z cesarzem Wilhelmem i kanclerzem Bülowem była najzupełniej aktem prywatnym. Co się tyczy stosunków Francyi do Niemiec, które nie przestały być pełne kurtuazyi nicby nie usprawiedliwiało zresztą jakiejś specyalnej misyi do Berlina, gdzie Francya posiada ambasadora, cieszącego się zupełnem zaufaniem Rzczplt.

Zresztą można się tylko cieszyć, że członkowie parlamentu francuskiego a w szczególności p. Etienne są tak grzecznie przyjmowani w Niemczech, dowodzi to tylko dobrych stosunków sąsiedzkich. Wspomniano także o sojuszu Franco-hiszpańskim; nie stoi on, zdaniem p. Pichon, w żadnym związku ze sprawą marokańską i jest tylko konsekwencyą polityki jakiej od lat 12 przestrzegały gabinety w Paryżu i Madrycie.

Na czem ona polega? Oto na tem, że dwa mocarstwa Francya i Hiszpania mają interes w tem, żeby utrzymać *status quo* na morzu Śródziemnem i dla zachowania tego stanu gotowe są w razie jeśliby tego było potrzeba użyć wspólnych środków, niema więc zatem nic bardziej pokojowego nad ów *l'acord Franco-Espagnol*. Jest to związek konserwatywny, a zatem pokojowy i może zaniepokoić tylko te mocarstwa, któreby się nosiły z planami zdobyczy terytoryalnych na niekorzyść obydwu połączonych narodów, ale zapewniają, że takich mocarstw niema,—możnaby zatem powiedzieć, że taki związek był niepotrzebny. Lecz nigdy nie jest zbytecznem dać wyraz w formie konkretnej wspólnym uczuciom utrzymania pokoju, w ten sposób zabezpiecza go się przed możliwą zmianą osób.

Między Francyą i Hiszpanią istnieje solidarność geograficzna, wytwarzająca solidarność interesów politycznych. Nie było to zawsze dobrze zrozumiane. I oto jeden powód więcej do stwierdzenia wobec wszystkich, że oto te narody łączą węzły przyjaźni i dlatego zawartej konwencyi nadano taki rozgłos i zakomunikowano ją wszystkim mocarstwom.

Nie zawiera ona żadnej klauzuli tajemnej i nie powinna nigdzie wytwarzać owych złych humorów, o których się mówi pocichu z taką lekkomyślnością. To też przyjaciele Francyi i Hiszpanii przyjęli wiadomość o sojuszu z prawdziwą satysfakcyą a wszystkie mocarstwa uznały pokojowy charakter konwencyi.

I czyż mogło być inaczej? Przecież to książe Bülow powiedział z trybuny niemieckiego Reichstagu, że wielkość Niemiec nie wynikła z niezgody innych mocarstw. Uwaga zupełnie słuszna gdyż nikt w Europie XX wieku nie mógłby swego stanowiska państwowego utwierdzić zniszczeniem innych.

* * *

Dyrektor *L'école des sciences politiques* p. Anatol Leroy-Beaulieu wypowiedział w bardzo rozumnym artykule argumenta dla których ani obecnie ani w przyszłości o zbliżeniu Francyi do Niemiec mowy być nie może. Przedewszystkiem przeszłość między Francyą a Niemcami wznosi olbrzymi mur dzielący je—jest nim Alzacya i Lotaryngia. Narody nie mają wcale krótkiej pamięci. Niemcy po trzech wiekach upomniały się o Strasburg i Metz niechże się nie dziwią że Francuzi dziś pamiętają o swych rodakach w Alzacyi i Lotaryngii. Ale oprócz wspomnień przeszłości, ma Francya do Niemiec pretensyę o sprawę najświeższej daty: idzie tu o Marokko; szczerze mówiąc Francya nie rozumie polityki Niemiec wobec Maroko. Jeden rzut oka na kartę północno-zachodnią Afryki dowodzi, że Niemcy nic mają tam nic do roboty, a jednak Niemcy wywołały sprawę Marokańską. Uczyniły to albo z powodu systematycznej niechęci wobec Francyi, albo z powodu tajnego dziś jeszcze nieokreślonego, ale zawsze dla pokoju europejskiego groźnego planu. Przyjazd cesarza Wilhelma do Tangeru i konferencya w Algeciras dowodzi, że albo Niemcy mają w Marokko inne cele aniżeli same Marokko, albo, że chcą istotnie w Marokku utwierdzić hegemonię niemiecką. W pierwszym wypadku, uważają Niemcy Marokko jako podstawę do wywołania konfliktu; w drugim występują jako otwarty nieprzyjaciel Francyi, który na granicy Algieru chce wytworzyć nieustające źródło zatargu. Marokko jako niemiecka kolonia albo jako niemiecki protektorat, wytworzyłaby dla całej francuskiej Afryki niebezpieczeństwo, któregoby żadne zabezpieczenia pokojowe nie zdołały zażegnać. Doskonale to rozumieją w Berlinie dowodem tego, że tam ciągle zapewniają jakoby wszelkie obawy były płonne, ale jeżeli tak jest, jeśli istotnie Niemcy nie myślą o panowaniu w Marokko po co się Niemcy pchają do Marokko i poco wysuwają Marokańską politykę na pierwsze miejsce. Jak długo Niemcy obstają przy tej polityce, tak długo muszą być uważane w północnej Afryce, jako nieprzyjaciel Francyi i to jako konsekwentnie postępujący nieprzyjaciel, którego czyny zadają kłam słowom.

W.

Wrażenia z XVI-go Walnego Zjazdu delegatów Towarzystwa Szkoły Ludowej.

(Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego".)

Rzeszów, w lipcu.

Zjazd tegoroczny odbył się w d. 7 i 8 lipca w Rzeszowie.

Przy wyborze miejsca na zjazd walny kieruje się T. S. L. pewną zasadą pedagogiczną: zjazd ma pobudzić do większego życia i większej wydajności pracy Koło T. S. L. tej miejscowości, w której zjazd się odbywa. W tym też celu zjazd został zwołany do Rzeszowa. Trzeba przyznać, że Rzeszów zgotował delegatom wspaniałe przyjęcie: okna wszystkie nalepione kartkami: „Witajcie T. S. L.", gmachy publiczne upiększone flagami o barwach narodowych świadczyły, że rzeszowianie sympatyzują z całą działalnością Towarzystwa.

Działalność T. S. L. rozciąga się nie tylko na t. zw. kraje Galicyi i Lodomeryi, ale również na Śląsk i Bukowinę.

„Towarzystwo Szkoły Ludowej—mówił prezes d-r E. Bandrowski — po 15 latach działalności, z chlubą powiedzieć sobie może, że dzięki jego działalności Śląsk został uratowany".

Na Śląsku walczyć musimy nietylko z Niemcami, popieranymi przez rząd, ale także z Czechami, którzy w szkółkach swych czechizują dzieci polskie. Aby zapobiedz temu, zjazd walny uchwalił założyć w Białej seminaryum nauczycielskie T. S. L., które wychowywało by dzielnych i przejętych duchem polskości nauczycieli ludowych. Seminaryum to ma wypełnić brak dobrych sił nauczycielskich.

Rząd austryacki nietylko nie stara się zaspokoić duchowych potrzeb ludności polskiej, ale skazuje ją na zagładę. W powiecie Czerniowce, gdzie Polaków jest 7.75% na 167,060 mieszkańców jest zaledwie jedna szkoła o języku wykładowym polskim, w pow. Suczawa 3.05% Polaków na 62,447 ludności niema żadnej szkoły polskiej, to samo dzieje się w powiecie Waszkowce, gdzie ludność polska stanowi 9.16% na 43,595 mieszkańców. Bukowina posiadała przed 30-tu laty seminaryum nauczycielskie polskie w Czerniowcach, dziś przy seminaryum jest oddział rumuński, rusiński i niemiecki, dla polskiego oddziału nie znalazł rząd ani miejsca, ani pieniędzy. Jakież dane ma rząd dla takiego pomijania potrzeb Polaków wykazują następujące cyfry: W Czerniowcach w wieku szkolnym dzieci żydowskich jest 1,880, rusińskich 1,190, polskich 1182, niemieckich 942 i rumuńskich 463. Żydzi jako narodowość w państwie austryackiem nie są uznani, wśród pozostałych narodów zajmujemy drugie miejsce, seminaryum nie mamy, gdy Rumuni zajmują miejsce ostatnie, a potrzeby ich są uwzględnione.

Przy ostatnich wyborach Polacy na Bukowinie zostali pozbawieni swego przedstawicielstwa w parlamencie (dotąd mieli jednego posła), więc pozbawieni są nawet możności interpelowania rządu.

Środkiem zapobiegawczym wynaradawiania dzieci polskich, odtąd będzie instytucya nauczycieli wędrownych, którą wprowadzić w życie poruczył zjazd Zarządowi Głównemu i wyzyskanie ustawy państwowej, z którą zarząd delegatów zapoznał. Ustawa ta opiewa, iż gmina, w której znajduje się 40 dzieci jakiejś narodowości, ma prawo domagać się założenia dla nich szkoły.

Ustawa ta dotyczy także Galicyi, w której mnóstwo gmin jeszcze szkół nie posiada, za to odznacza się wielką ilością analfabetów. Walkę z analfabetyzmem T. S. L. prowadzi nie od dzisiaj. Towarzystwo w 1906 r. miało 78 kursów dla analfabetów, a korzystało z nich około 2400 osób. Dla szybszej walki z tą plagą Zjazd walny poruczył Zarządowi, by jaknajszybciej wprowadził myśl Promyka, organizowania kursów przy pomocy nauczycieli wędrownych.

Obok działalności na polu szkolnictwa i walki z analfabetyzmem T. S. L. utrzymywało w 1906 r. czytelń i wypożyczalń 1,319, a w roku bieżącym założono nowych 205, łączna więc liczba czytelń i wypożyczalń wynosi 1,524. Oprócz tego T. S. L. utrzymywało 12 burs, gdzie synowie włościańscy, uczęszczający do szkół, przeważnie za opłatą kilku koron miesięcznie, a często bezpłatnie znajdują przytułek, opiekę i pomoc w nauce.

Budżet T. S. L. rośnie z roku na rok i świadczy o ciągłym rozwoju Towarzystwa. W r. 1906 suma dochodu wynosi 358,380 kor. 08 gr. i tyleż wydatki, gdy w r. 1905 dochód wynosił 165,800 koron, a rozchód 296,029 kor. 22 gr. Należy podnieść fakt bardzo pocieszający, mianowicie, iż T. S. L. po raz pierwszy zamyka rachunki za 1906 r. nadwyżką 131 kor. 48 gr. Drobna ta nadwyżka wskazuje na zwiększające się zainteresowanie społeczeństwa działalnością Towarzystwa.

To też członkowie T. S. L. mają niepłonną nadzieję, że wkrótce obok siebie w pracy oświatowej zobaczą te warstwy ludności, które dotąd udziału nie brały. Z żalem przyznać trzeba, że do tych należy w przeważnej swej części duchowieństwo i wielcy właściciele ziemscy. Na zjeździe było zaledwie dwóch księży, jeden z Wiednia, drugi zaś bernardyn ze Zbaraża. Kler świecki w Galicyi nie był zupełnie reprezentowany. Rozwój jednak Towarzystwa, sądzę, wskaże duchowieństwu, gdzie i w czyich szeregach ono znajdować się powinno, pouczy go, gdzie swoją energię i siły poświęcać jest obowiązane. Sądzę, że i panowie obywatele ziemscy zrozumią, iż rozwój oświaty wśród ludu będzie rósł, pomimo ich biernego stanowiska, a nawet niekiedy oporu i że wkrótce nikogo z nich nie zabraknie w szeregach T. S. L. Wtedy nie będziemy potrzebowali się powoływać na Niemców i na to, że na zjazdach Schulvereinu nie wstydzą się bywać ministrowie Derschatta i Prade i popierać związek radą i świadczeniami.

St. Dąbrowski.

BIEDERMANN.

—|o|—

Marcin Biedermann...

To najpopularniejszy dziś poznańczyk, a dla jego wysiłków i pracy cała Polska ma tylko słowa gorącego uznania, wdzięczności i uwielbienia.

Ten potężny dziś człowiek, który obraca milionami dla pozytku narodu, jest dzieckiem Śląska, jest dzieckiem tego odradzającego się ludu, któremu przez całe swe życie służy nie frazesem lecz—czynem, jako twórca, wykupywanych z rąk niemieckich, parceli, jako założyciel nowych osad dla chłopów, wypędzanych przez komisyę kolonizacyjną, jako ten, dla którego celem życia jest —ratowanie ziemi polskiej.

W 21 roku życia Marcin Biedermann wstępuje do firmy Drwęski i Langner, a po odbyciu służby wojskowej wraca do Poznania i w r. 1896 przyjmuje firmę po śmierci Drwęskiego, rozpoczynając śmiałą finansową i obywatelską akcyę—wykupywania w Wielkopolsce i na Śląsku ziemi z rąk niemieckich i odprzedawania jej w *pewne* ręce polskie. Bo pod względem pewności nabywców, Biedermann jest nieubłagany, o czem świadczy ten fakt, iż przy olbrzymim obrocie ziemi, dochodzącym do 80 milionów marek, w sprzedanych przezeń, lub rozparcelowanych majątkach nie zaszła dotąd ani jedna subhasta i majątki te znajdują się bez wyjątku w rękach polskich.

W ciągu niedługiego stosunkowo okresu swej pracy, Biedermann wykupił do 150,000 morgów ziemi, a w tej liczbie z rąk niemieckich przeszło 100,000 i odprzedał je wyłącznie w ręce polskie. W samym powiecie sycowskim, na Śląsku, wykupił on 20,000 morgów niemieckich i dzięki jemu powiat ten po długich wiekach mroków niemieckich znowu polską przybiera szatę.

Jest to dziś finansowo potężny człowiek i płacąc najwyższy podatek dochodowy w Poznaniu (30 tysięcy marek), korzysta z olbrzymiego nietylko polskiego lecz i niemieckiego kredytu.

Marcin Biedermann i w pracy kulturalno-narodowej nie zalega placu. Już w roku 1896 rozpoczął wydawnictwo tygodnika «Praca», co niejednokrotnie, jako wydawca, przypłacił więzieniem i grzywnami; jego «Górnoślązak» zapoczątkował cały dzisiejszy ruch narodowy na Śląsku, wspierał hojnie akcyę wyborczą na kresach; jest jednym z współzałożycieli T-wa dziennikarzy i literatów w Poznaniu.

Człowiek czynu, którego imię zajmie jedną z zaszczytnych kart w dziejach W. Ks. Poznańskiego.

Spór o przymierze.

Pomiędzy prasą rosyjską i francuską wywiązała się ciekawa polemika na temat wartości przymierza francusko-rosyjskiego. Wśród wymiany zdań i nawet zarzutów ujawniły się pewne okoliczności rzucające światło na stosunki wewnętrze Rosyi i wskazujące na ścisły związek między polityką wewnętrzną i zewnętrzną obu państw. Jest i *tertius gaudens* w osobie Niemiec, które w całej tej sprawie odgrywają niedwuznaczną rolę suflera na dwie strony.

Polemikę rozpoczęło „Nowoje Wremia" artykułem o stosunkach francusko-rosyjskich. Autor artykułu przedewszystkiem stwierdza, że przymierze francusko-rosyjskie ważnem jest dla Francyi, gdyż zapewnia jej swobodny rozwój sił, wobec tamującej go roli trójprzymierza. Wypożyczając Rosyi, na wysokie odsetki swoje kapitały Francya czyniła to dla własnej korzyści, bo w jej dobrze zrozumianym interesie leży podniesienie i rozwój militarnej potęgi Rosyi.

„Ludzie stojący obecnie na czele rządu we Francyi — pisze „Nowoje Wremia"—kierują się zupełnie odmiennemi pojęciami. Prasa urzędowa popiera jawnie kadetów i nasza opozycya, nie wyłączając skrajnych rewolucyonistów niewątpliwie we Francyi czerpie nowe siły do walki z istniejącym u nas porządkiem. „Niema Dumy — nie będzie pieniędzy" głoszą krótkowidze polityczni, zapominając jednocześnie, że w ten sposób kopią dół dla siebie samych, gdyż pieniądze nie oni dają, lecz rynek pieniężny i że oni nie są w stanie powstrzymać naturalnego odpływu kapitałów tam, gdzie one znajdują najkorzystniejsze i najpewniejsze umieszczenie". Ustęp ten artykułu autor kończy groźbą zamknięcia dostępu kapitałom francuskim do Rosyi i pyta, co zrobią wówczas bankierzy francuscy ze swoimi miliardowymi kapitałami. Przechodząc do ustroju armii francuskiej, autor wskazuje na to, że potęga militarna Francyi coraz więcej upada, dzięki demokratyzacyi armii i rozwojowi antimilitaryzmu. Wprowadziwszy u siebie zanik dyscypliny wojskowej, zamęt w gospodarce finansowej i nieład wewnętrzny wielkorządcy francuscy pragną narzucić Rosyi swój system państwowy „popierając na każdym kroku opozycyę rewolucyjną i dziwiąc się temu, że u nas od systemu tego się odżegnują". W dalszym ciągu autor stawia pytanie, czy przymierze francusko-rosyjskie ma obecnie dla Rosyi poważniejsze znaczenie i czy nie pora, w interesie własnym, pomyśleć o innym aliansie. Wskazując na niebezpieczeństwo dla Francyi podobnej polityki, zwłaszcza wobec silnego rozwoju w Niemczech poczucia narodowego, połączonego ze wzmożeniem się militaryzmu, autor kończy w sposób następujący: „Jeżeli, jednak, wbrew oczekiwaniu, sprawa jest zgubiona, to wówczas, z sercem ściśniętem, ale z czystem sumieniem będziemy zmuszeni przyznać, że przymierze francusko-rosyjskie jest zabytkiem przeszłości i skierować wzrok nasz w inną stronę".

Na artykuł powyższy odpowiedział najpierw „Matin" w sposób więcej humorystyczny niż rzeczowy, wskazując na to, że organizacya wojskowa Rosyi nie zapewnia Francyi więcej niż francuska Rosyi, a na groźbę zwrotu pieniędzy oświadcza: „Możecie spróbować, aby mieć uciechę z naszego kłopotu. Przekonacie się jednak, że kochacie nas w gruncie rzeczy zbyt mocno, aby wypłatać nam takiego figla. W każdym razie, jeżeli Rosya pragnie zwrócić nam pieniądze, to nie odrzucimy ich pod pozorem, że nie wiemy, co z nimi zrobić. Niech się nie martwi tą sprawą, kasa otwarta i czekamy czynu z jej strony".

„Le Temps" w spokojnym artykule zaznacza, że nawet związki najbliższe dają nieraz powód do nieporozumień. Stwierdza, że ze strony Francyi popełniano nieraz błędy, potępia wzajemne napaści na armie, a co do kwestyi finansowej, to uważa, że przerzucanie się frazesami: „To wasze szczęście, żeście nam pożyczyli pieniądze", „to wasze szczęście, żeście je dostali", jest grą dziecinną nie zasługującą na uwagę.

Znamiennym jest następujący ustęp:

„Że błędy, błędy taktu i stanowiska były popełniane ze strony francuskiej, tośmy mówili i powtarzamy. W chwili, gdy rozpoczęły się pierwsze niepowodzenia Rosyi, Francya była rządzona przez stronnictwo, które nie odznaczało się wytwornością moralną. Stanowisko p. Combes i jego przyjaciół w stosunku do Rosyi nieszczęśliwej było najmniej francuskiem, jak tylko można sobie wyobrazić. Rosya od nas nic nie żądała. Tymczasem pośpieszono oświadczyć bardzo głośno, że ona nie ma prawa niczego od nas się spodziewać. Takie postępowanie wydało owoce. I gdy p. Witte wrócił z Portsmouth, to dał wyraz swoim uczuciom, które podzielali z nim liczni jego współrodacy. Od tej chwili popełniono inne błędy. Czy to gdy w roku zeszłym udzielono p. Izwolskiemu przez p. Bompard rad, dotyczących polityki wewnętrznej, których minister rosyjski przyjąć nie mógł, czy to, gdy ambasador Francyi wziął na siebie dziwne zadanie kontroli ekonomicznej, również obrażającej Rosyan, jak niepotrzebnej dla nas, czy to, gdy odkładano do nieskończoności spełnienie pewnych życzeń, wyrażonych w Petersburgu, a dotyczących formy stosunku francusko-rosyjskiego, czy to wreszcie, gdy przy ulicy Św. Dominika doprowadzono do *minimum* uświadamianie się w rzeczach wojennych, konieczne między sprzymierzeńcami—wywierano w Rosyi wrażenie lekceważenia". Cytata powyższa nie wymaga komentarzy. Jasnem jest, że gdy Francya starała się protegować lewicę, to ze strony Niemiec oglądano się na prawo.

Y.

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie.

* Według sprawozdania Banku włościańskiego, działalność jego w r. 1906 dla powiększenia posiadłości włościańskiej w obrębie Królestwa Polskiego przedstawia się w cyfrach następujących: Zaliczek wydano 588, w tej liczbie spółkom 527 i gospodarzom 31; wogóle zaliczki otrzymało 8,828 gospodarzów, którzy wraz z rodzinami stanowili 22,901 dusz ludności. Nabyto 81,032 morgów ziemi, oszacowanej przez Bank na 7,258,955 rb., wartość zaś faktyczna jej wynosiła 8,697,; 25 rubli. Na zakup tych gruntów Bank wydał pożyczek na sumę 6,280,650 rb., włościanie zaś ze swych środków dopłacili 2,416,675 rb. Najwięcej zaliczek przyznano w gub. lubelskiej — 112, następnie w gub. kieleckiej—103 i w warszawskiej—100.

* Od związku fabrykantów w Berlinie nadeszła depesza do Łodzi, że „Związek" przyjmuje do wiadomości uchwałę ogółu robotników, potępiającą teror, i że nie żąda już przyjazdu delegatów-robotników do Berlina, fabryki zaś będą w dalszym ciągu czynne.

Zabity niedawno w Łodzi właściciel magazynów krawieckich, Szmechel, zapisał w testamencie 6,000 rb. dla swych pracowników.

Litwa.

* Korespondent „Dziennika Wileńskiego" pisze ze Żmudzi:

„Gdy uzyskaliśmy możność organizowania się, społeczeństwo na Żmudzi nie omieszkało skorzystać z tego i żywo poczęło brać się do dzieła. Zrozumiało ono bowiem, że aby podtrzymać gospodarstwo rolne, chylące się do upadku, potrzeba przedewszystkiem życia kooperacyjnego. Uchwyciwszy tę myśl, poczęto energicznie tworzyć kółka rolnicze włościańskie. Włościanin na Żmudzi prędko zrozumiał swój interes i żywo zaczyna garnąć się do owych kółek. I dziś już widzimy, że działalność kółek rolniczych coraz szersze zakreśla kręgi, spodziewać się też należy, że w niedługim czasie cała Żmudź pokryje się siecią owych kółek, która może sięgnie jeszcze dalej, het aż do Litwy, gdzie dotychczas mało zrobiono.

Inicyatorami i organizatorami kółek są przeważnie ziemianie, którzy, nie szczędząc trudów i zabiegów, śmiało i wytrwale zdążają do celu, za co im się należy szczere uznanie.

* Ponieważ w Wilnie nad niektóremi sklepami są umieszczone szyldy z napisami w języku wyłącznie polskim, policmajster wydał rozporządzenie, aby komisarze dokonali przeglądu wszystkich szyldów i zażądali od właścicieli szyldów polskich dodania na nich w najkrótszym czasie napisów w języku rosyjskim.

* „Kuryer Litewski" donosi z Mińska, że gubernialna komisya do spraw miejskich skasowała uchwałę rady miejskiej, która oparła się żądaniu administracyi wykluczenia radnego p. M. Wołłowicza z listy radnych. P. Wołłowicz obecnie pozostaje pod sądem za zwołanie rady miejskiej, na którem postanowiono żądać usunięcia gubernatora Kurłowa.

* Puszcza Białowieska dotkniętą została klęską szarańczy, która, objadając liście, powoduje schnięcie najzdrowszych nawet pni.

Dotychczas w puszczy Białowieskiej robactwo zniszczyło około 2,000 dziesięcin lasu, a 20,000 dziesięcin jest zagrożonych.

W obawie, aby nie uległa zniszczeniu cała puszcza Białowieska, ludność miejscowa postanowiła wziąć się do pracy: tysiącami przesiaduje w lasach i tępi robactwo.

Za kordonem.

* Sprawa o język w parlamencie wiedeńskim wciąż jest w biegu.

Polacy i Rusini aż do ostatnich lat przemawiali w izbie wyłącznie po niemiecku, w swoim języku najczęściej przemawiali Czesi, dość często Chorwaci, czasem Słowieńcy—zgoła zaś nigdy Włosi. Jeśli się nie mylę pierwsze mowy w języku polskim wypowiedzieli ludowcy Olszewski i Kubik. Wogóle mowy innojęzyczne przez długi szereg lat powtarzały się niezbyt często, weszły dopiero w zwyczaj, kiedy zaczęto posługiwać się niemi w celach obstrukcyjnych. Równocześnie wznowionem zostało żądanie o protokółowanie ich, które stało się i dziś bardzo aktualnem.

Z powodu trudności, wynikających z żądania równouprawnienia wszystkich języków państwa w izbie austryackiej „Czas" krakowski pisze:

„Protokółowanie mów we wszystkich językach krajowych napotyka na trudności tylko finansowej natury. Ostatecznie można sobie wyobrazić wielojęzyczne biuro stenograficzne z korektorami biegłymi we wszystkich językach. Czego jednak wyobrazić sobie nie można, to kontroli tych mów przez prezydyum. Czeski frazes o prezydencie, władającym „słowiańskim" językiem, nie wytrzymuje krytyki, bo w rzeczywistości nawet porozumienie się w łatwych codziennych sprawach bywa pomiędzy Słowianami niemożliwe, cóż dopiero kontrolowanie mów parlamentarnych. Zresztą ambicya narodowa i antagonizmy polityczne wykluczają to nawet w wypadkach, gdzie prezydent rzeczywiście drugim językiem włada. W Kole polskiem np. nie brak posłów mówiących zupełnie biegle po rusku, bieglej nawet od jednego lub drugiego dygnitarza klubu ruskiego. Pomimo to jednak jestem przekonany, że Rusini z miejsca odmówiliby polskiemu prezydentowi kwalifikacyi do cenzurowania mów ruskich".

* Galicyjski poseł z partyi staroruskiej, czyli t. zw. moskalofilskiej, wniósł na środowem posiedzeniu parlamentu wiedeńskiego wniosek o przyznawaniu żołnierzom urlopów w czasie żniw — w języku rosyjskim.

Wiceprezes Zaczek zwrócił uwagę mówcy, aby się posługiwał językiem krajowym. Gdy pos. Markow, mimo to, dalej mówił po rosyjsku, wiceprezes Zaczek odebrał mu głos (żywe oklaski i brawa).

Pos. Peschka oświadczył, że uznaje wprawdzie słuszność żądań zawartych we wniosku, jednakże ze względu na to, że wnioskodawca przemawiał po rosyjsku, to jest w języku nie krajowym, głosować będzie przeciw wnioskowi. Po mowie ministra obrony krajowej Latschera dyskusyę zamknięto. Generalny mówca *contra* pos. Bielohławek występował przeciw Markowowi z powodu jego przemówienia w języku rosyjskim i oświadczył, że z tego powodu jakoteż z innych względów głosować będzie przeciw wnioskowi.

Po przemówieniu pos. Kozłowskiego i faktycznych sprostowaniach pos. Romańczuka i Markowa, nagłość wniosku odrzucono.

Inny korespondent donosi nam, że scena, wywołana przez posła Markowa, wywarła wielkie wrażenie. Z pośród Rusinów najostrzej protestował pos. Oleśnicki. Rusini wołali: „To nie jest Duma". Wtórowali im Niemcy, podczas kiedy część Czechów stanęła widocznie po stronie Markowa. Prezes Zaczek w pierwszej chwili nie mógł sobie dać rady, nie znając, ani jednego, ani drugiego języka. Dopiero kiedy kilku posłów zapewniło go, że Markow mówi po rosyjsku, zdecydował się na odebranie Markowowi głosu.

* Ze słynnej mowy rusińskiego posła Budzynowskiego, wypowiedzianej w parlamencie wiedeńskim, w której najdrastyczniejsze części były wypowiedziane po rusińsku, aby ujść kontroli prezydenta, wyjmujemy następujące ciekawe ustępy, według tekstu „Diła":

„Zresztą, co do nas, my ani was, ani żadnych wogóle Polaków za San wyrzucać nie myślimy i wyrzucać nie będziemy. Trzy bowiem gatunki Polaków mamy na naszej ruskiej ziemi. Najpierw mamy tych Polaków, którzy przyszli do nas po to, aby obok nas i razem z nami uczciwą pracą zarabiać w pocie czoła na chleb swój. Z tymi Polakami, dopóki nie pójdą za naszymi ciemiężcami, chcemy żyć w zgodzie i razem z nimi pracować dla dobra naszej ziemi i jej narodów.

„Lecz inaczej ma się sprawa z dwoma innemi gatunkami Polaków: Drugi gatunek wdarł się do naszej chaty z pałką w ręku. Gatunek ten, jak zawsze panował rozbojem, tak też i teraz panuje. To zaś rozbójnicze panowanie przybłędów popiera trzeci gatunek Polaków — janczarów z ruskiego rodu. Z tymi dwoma ostatnimi gatunkami my się nie zgodzimy, chyba iż na ziemi naszej cierpieć ich nie będziemy. Ale nie bójcie się, za San nie pójdziecie! Za San nie wypędzimy was, bo oto przed chwilą powiedział mi pewien poseł ludowiec, że na przypadek, gdybyśmy zechcieli wschodnio-galicyjskich panów wypędzić za San, to tam ich nie przyjmą.

„Panowie z Koła polskiego! Polski naród z zachodniej Galicyi nie chce was przyjąć, bo powiada, że takiego *plugastwa* nie potrzeba na polskiej ziemi. *Wobec tego panowie będziecie wisieli na suchych wierzbach.*

„Ale tego rodzaju śmierć byłaby dla was zbyt przykra i nie honorowa — boście szlachcice przecież. Otóż my, naród skłonny do zgody i ustępstw, zgodzimy się na inny sposób. W kraju przed Sanem nie będziemy was absolutnie cierpieli, a ponieważ za Sanem nie chcą was przyjąć, przeto wybierzemy zwykle w takich razach używany złoty środek: *zaprowadzimy was nad ten osławiony San, tam młyńskie kamienie poprzywiązujemy wam do szyi i do wody!* Niechaj raz już ziemia nasza pozbędzie się tych, którzy są przyczyną jej odwiecznych nieszczęść, niechaj raz już zapanuje zgoda między sąsiadującymi z sobą narodami!

Jak widzimy, przemówienie to było jasne i chyba nawet dla pana Björnsona... jasne.

Ze sfer urzędowych.

Ministerstwo oświaty 19 czerwca rozesłało okólnik treści następującej:

„Z powodu zaburzeń, jakie miały miejsce w wyższych zakładach naukowych w roku 1904—1906, i zamknięcia skutkiem tego tych zakładów i przerwania zajęć, co pozbawiło wielu studentów możności ukończenia studyów w swoim czasie i zatrzymało ich w tych zakładach, jednocześnie zaś, z otwarciem wyższych zakładów naukowych w 1906 — 1907 r., poczęły napływać do nich masy młodzieży, która ukończyła średnie zakłady naukowe w 1904 i 1905 roku i nie miała możności kontynuować rozpoczętej nauki. Wobec takich warunków, jak zarówno wobec zbyt rozszerzonego przyjmowania wolnych słuchaczów w ubiegłym roku szkolnym, nastąpiło w ostatnich czasach takie przepełnienie wyższych zakładów naukowych, iż prawidłowe prowadzenie zajęć przy takiej ilości uczących się i rozmiarze lokali, oddanych instytucyom naukowo - pomocniczym spotkało się z trudnymi do zwalczenia przeszkodami.

Wobec powyższego, jak również wobec tego, iż w roku bieżącym zwiększona ilość młodzieży ukończyła szkołę średnią, jest koniecznem przedsięwziąć środki, ażeby możliwie wszyscy, którzy otrzymali prawo na wstąpienie do wyższych zakładów naukowych, znaleźli w nich miejsca, a jednocześnie, ażeby nieograniczonem przyjmowaniem słuchaczów zakłady naukowe nie znalazły się w pozycyi, uniemożliwiającej im prawidłowe prowadzenie zajęć.

W tym celu proszę J. W. Pana zaproponować radzie uniwersyteckiej: 1) wyjaśnić i określić na wszystkich wydziałach maksymalny komplet dla nowowstępujących i 2) ażeby umożliwić dostęp do wyższego wykształcenia tym mianowicie osobom, które uzyskały na to prawo, a których liczba zwiększyła się po wydaniu w roku 1906 prawideł o przyjmowaniu na uniwersytet osób, które otrzymały średnie wykształcenie poza gimnazyum, przyjmować wolnych słuchaczów li tylko w tym wypadku, jeżeli będą wolne miejsca w granicach kompletu i tylko tylu, ile takich miejsc będzie wolnych.

Oczekuję zawiadomienia pańskiego. Minister oświaty (podpis) P. von-Kaufman".

Okólnik komitetu do spraw rolnych z dnia 12 czerwca 1907 r. Nr 17, przesłany komisyom rolnym.

O sposobach likwidacyi fondu ziemskiego, danego do rozporządzenia komisyom rolnym.

(Dalszy ciąg).

Z powyższego widać, iż zawarte w nakazie ogólne wskazówki, dotyczące sposobów zużytkowania oddanej do rozporządzenia komisyom rezerwy gruntowej, są niedostateczne i że dla większości komisyi konieczne są bardziej szczegółowe wyjaśnienia.

Wobec tego komitet do spraw rolnych uznał za konieczne wyłożyć komisyom rolnym następujące wskazówki, któremi winny one kierować się przy rozprzedawaniu ziem rządowych, apanażowych i nabytych przez Bank włościański, a których likwidacya przekazaną została komisyom.

I. Ogólne terytoryum gruntów, w których rozprzedaży, zgodnie z rozporządzeniami ostatnich czasów, komisye rolne przyjmują czynny udział, liczy obecnie prawie 10 milionów dziesięcin i stale wzrasta nabytkami Banku włościańskiego. Terytoryum to jest o tyle duże, że z punktu widzenia ogólnej ekonomii państwa jest niemożliwem, aby te grunta przeszły we władanie nowych nabywców na tychże samych niewygodnych do prowadzenia gospodarstwa warunkach, w jakich znajduje się obecnie nadziałowe władanie ziemią, t. j. jako drobne, rozrzu-

cone w szachownice działki, oddalone od mieszkania właściciela.

Jednocześnie należy mieć na uwadze, że przy obecnym stanie gospodarstwa włościańskiego i przy istniejących sposobach użytkowania gruntów przez włościan, ilość osób. potrzebujących zwiększenia ilości gruntów. zawsze będzie przewyższała tę ilość, która może być zaspokojoną wskazaną rezerwą. Chociażby nawet rozprzedaż była prowadzoną w najbardziej szerokich rozmiarach, praktycznie możliwych, może ona zabezpieczyć włościanom tylko taki rozmiar środków do życia, który ochroni ich od ostatecznej nędzy, lecz sama rozprzedaż nie może dać im dobrobytu bez uporządkowania istniejących warunków włościańskiego użytkowania ziemi; tylko pod tym warunkiem, przy całej wadze usunięcia krzyczących faktów braku ziemi u włościan, można w rezultacie osiągnąć ulepszenie kultury rolnej i co za tem idzie, przyszłość ekonomiczną naszego kraju rolniczego, a więc wypełnienie wskazanych środków winno być postawione na pierwszym planie w działalności komisyi rolnych. W stosunku do tego i zwiększenie władania ziemią powinno być prowadzone w ten sposób, aby nie sprowadziło ono tych samych braków włościaństwa władania ziemią, których usunięcie na istniejących nadziałach jest uznane za najważniejsze zadanie państwowej polityki rolnej. W tym celu komisye rolne są obowiązane zwrócić szczególną uwagę i użyć wszelkich starań i nadzwyczajnej energii przy rozprzedawaniu ziemi na warunkach, zabezpieczających dogodne w znaczeniu gospodarczem formy użytkowania ziemi. Najbardziej doskonałą formą, dopuszczającą najbardziej produkcyjne wydatkowanie pracy i otwierającą rozległy widnokrąg dla samodzielności ludności w znaczeniu stosownem według własnego wyboru najbardziej możliwych w danej miejscowości środków uprawy, jest takie gospodarstwo, gdy posiadłości każdej zagrody są w jednym kawale. Ten warunek najlepiej daje możność osiągnięcia ostatecznego celu urządzeń rolnych, który polega na możliwem przysunięciu gospodarza do jego gruntów. Zależnie od tego, w tych wypadkach, gdy miejscowe warunki dadzą możność, komisye muszą dzielić sprzedawane grunta na oddzielne dla każdej zagrody działy, przytem, aby każdy taki dział był sam w sobie i aby ograniczenie działów było wygodne do prowadzenia gospodarstwa. (D. c. n.).

Z prasy rosyjskiej.

Ostry artykuł „Nowego Wrem.", wymierzony przeciwko sojuszowi rosyjsko-francuskiemu, wywołał protesty i w prasie rosyjskiej. „Riecz" w następujący sposób tłómaczy pobudki tej nowej kampanii antifrancuskiej:

„Póki bawiliśmy się w konstytucyę, było rzeczą naturalną szukać oparcia w Anglii i Francyi, kiedy jednak wahadło polityczne odchyliło się w inną stronę, wtedy trzeba było szukać oparcia w Berlinie.

Najważniejszą sprawą kolejną polityki rosyjskiej, jest obecnie pożyczka. Naturalnie bez udziału finansistów francuskich żadna większa pożyczka udać się nie może, kwestya sprowadza się tylko do tego, w jakim kraju nastąpi urzędowe wypuszczenie pożyczki.

W Paryżu dokonać pożyczki nie sposób, ponieważ po zaakcentowaniu wrogiego stanowiska przez parlament i prasę, rząd nie może dla przypodobania się syndykatowi bankierskiemu pozbawiać kraj oszczędności na korzyść rządu jawnie antykonstytucyjnego i niewypłacalnego zarówno pod względem materyalnej siły w stosunkach międzynarodowych, jak i pod względem swej powagi moralnej. W Londynie pod tym względem perspektywy są nie mniej niepomyślne, niż w Paryżu: prasa angielska za równo liberalna, jak i ściśle objektywno konserwatywna z zadziwiającą jednomyślnością potępiła te formy, jakie przyjął przewrót 3 czerwca i potrafiła wyprowadzić z niego bardzo pesymistyczne wnioski.

Pozostaje Berlin i stały komisyoner rządu rosyjskiego, p. Mendelsohn i my bynajmniej nie będziemy zdziwieni, jeśli nie dziś—jutro przeczytamy wiadomość o tem, że dla pomocy głodnym i na „inne potrzeby" za pośrednictwem Mendelsohna zaciągnięto pożyczkę na kilkaset milionów rubli, zabezpieczonych na dochodach kolejowych lub monopolowych.

Ale dla uzyskania ufności Berlina trzeba dać dowody skruchy z powodu stanowiska, zajętego w Algeciras, trzeba przypomnieć Francyi „o jej właściwem miejscu" i dowieść jej, że nie my od niej, lecz ona od nas zależy.

Nie czem innem tłómaczy się zapewne fakt ukazania się artykułu „N. Wr." właśnie w tym czasie, kiedy rządowi rosyjskiemu należałoby jak najmocniej trzymać się utworzonego ugrupowania: Anglii, Francyi i Japonii, które dało możność Rosyi zająć czwarte miejsce i gwarantowało pożądany dla niej spokój".

W dalszym ciągu autor wyraża przekonanie, że opinia publiczna we Francyi zrozumie właściwe pobudki tego artykułu i nie będzie miała za niego żal do społeczeństwa rosyjskiego, a ministerstwo spraw zewnętrznych znajdzie sposób podkreślenia tej okoliczności, że artykuł nie ma nic wspólnego z niemi."

To ciążenie ku Niemcom znajduje wyraźne potępienie i „Słowa".

„Znamy wartość przyjacielskich obietnic i rad niemieckich, nie mało krwi z tego powodu przelaliśmy, nie mało przeżyliśmy wstydu.

Dobrze zrozumiany interes powinien obecnie zbliżać nas do Anglii. Z drugiej strony sojusz rosyjsko-francuski jest nam również bardzo potrzebny.

Wobec tego nie przypisujemy zbyt wielkiego znaczenia tym wszystkim zakulisowym krokom".

Głos „Rieczi" musiał utrafić w samo sedno rzeczy, bo już w następnym numerze „Now. Wremia" z niepohamowaną wściekłością rzuca się i pieni.

„Autor zwraca się do ministerstwa spraw zewnętrznych w tej nadziei, że zechce ono podkreślić, iż ukazanie się owego artykułu spoczywa całkowicie na odpowiedzialności „Now. Wr.". Możemy uspokoić „Riecz" i autorów owych głupich (durackich) pomysłów, że ministerstwo nigdy nie inspiruje „N. Wrem.", i że to ostatnie niema potrzeby szukać podobnej inspiracyi.

Kiedy we francuskim parlamencie bezczeszczą Rosyę, „Now. Wrem." traktuje tych posłów tak samo, jak traktowało posłów rosyjskich tego samego rodzaju i bynajmniej nie ma zamiaru przemilczać ich bezczelnych wycieczek."

Traktować posłów obcego parlamentu tak, jak się traktuje własną opozycyę—to jest dyplomacya tego samego rodzaju, jaki wyznawali rozpolitykowani stróże, którzy na wieść o rozpoczęciu wojny rosyjsko-tureckiej twierdzili: „Turek przeciwko naszemu Carowi się zbuntował".

Ta irytacya szanownego pisma ujawnia jednak bardzo wymownie, że cios „Rieczi" był dobrze wymierzony i trafił w miejsce bardzo wrażliwe...

Z życia rosyjskiego.

— „Now. Wr." donosi, że *śledztwo w sprawie 55 s.-d.*, b. posłów do 2-ej Dumy dotychczas nie jest ukończone. Rozprawa sądowa odbędzie się najwcześniej na początku listopada. Najbardziej skompromitowani b. posłowie: Ozol, Aleksinskij, Gerus i Sałtykow zbiegli. Prócz aresztowanych reszta oskarżonych s.-d. znajduje się w swych miejscach zamieszkania.

— Korespondent „Now. Wr." z Władywostoku maluje czarnemi barwami *stan przesiedleńców rosyjskich na Syberyi:*

„Tego biednego i głodnego ludu rosyjskiego — pisze korespondent — przybyło już tutaj około 40,000. Większa część osiedlona już na działkach przesiedleńczych, reszta czeka kolei. Władze miejscowe postanowiły przerwać emigracyę z 15 czerwca, aby uniknąć komplikacyi. A te — sądzę — nastąpią. W mieście przeszło 3,000 Rosyan pozbawionych pracy. Przesiedleńców nie wysyłają na kolonie, tłómacząc, iż niema wolnych miejsc, a na 30 milionach dziesięcinach Usuryjskiego i Chabarowskiego powiatów zamieszkuje około 200 t. ludności obojga płci i uprawia do 123 t. dziesięcin t. j. $^1/_{15}$ tego, co zdatne jest do uprawy. Głodnym włościanom mówią: ziemi niema!"

— W Teriokach *dokonano zamachu na L. Andrejewa*, znanego literata rosyjskiego. W czasie spaceru znakomitego pisarza dwóch, nieznanych ludzi rzucili w niego duży kamień i dali dwa wystrzały. Andrejew z zamachu wyszedł cało.

Z działalności łuckiego Towarzystwa rolniczego.

W maju r. b. dowiedzieliśmy się z depeszy z Łucka do „Dziennika Kijowskiego" i gazet warszawskich, iż na zebraniu tamtejszego Tow. rol. została poruszoną myśl przyjścia z pomocą ludności włościańskiej niektórych okolic Wołynia, zagrożonej głodem z powodu zupełnego nieurodzaju oziminy. Obmyślenie środków zaradczych oraz sposób organizacyi pomocy dotkniętym przewidywanym głodem, odłożono wtenczas do przyszłego ogólnego zebrania, które o ile wiem odbyło się d. 23 b. m. Na temże samem zebraniu, sądząc z artykułu P. Ł. w n-rze 140 „Dziennika Kijowskiego" miał być zatwierdzony statut Kółek rolniczych przy łuckiem Tow. rol. który ze 113 paragrafów posiada. Z gazetki zaś wydawanej przez wymienione Towarzystwo, która mi do rąk wpadła widzę, iż powstało przy nim i pod jego firmą biuro parcelacyjne. Widocznem jest, iż łuckie Tow. rolnicze znacznie rozszerza swój zakres działania, starając się przyjść z pomocą klasom włościańskim i takowe klasy uświadomić i oświecić co jest objawem nader dodatnim i pochwały godnym. Ponieważ zaś sprawy tego rodzaju, jak się bardzo trafnie w swym artykule P. L. wyraża nietylko budzą interes w sferach ziemiaństwa naszego lecz i w całem myślącem społeczeństwie, więc poruszam je na łamach „Dziennika Kijowskiego" jedynego organu polskiego w naszym kraju i mam nadzieję, iż mię ktoś z dobrze poinformowanych w owych sprawach objaśnić w tymże „Dzienniku Kijowskim" zechce, dając mi odpowiedzi na następujące zapytania:

1) Jakie środki przyjścia z pomocą zagrożonemu przez głód włościaństwu na zebraniu d. 23 b. m. obmyślano?

2) Czy statut Kółek rolniczych został na temże zebraniu zatwierdzony, oraz czy się już jakie Kółka rolnicze zawiązały i czy jest nadzieja rozwoju tych instytucyi? Jakich przytem używać należy środków dla wzbudzenia w włościanach zaufania i uznania dla rzeczy absolutnie dla nich nowej i nieznanej. I jakich środków używać należy do skłonienia ich do płacenia choćby minimalnej składki, co jest przecie *sine qua non* przy wpisywaniu się na członka Kółka, a co bez kwestyi dla naszego włościanina czynnikiem odstraszającym będzie?

3) Jaka jest działalność biura parcelacyjnego przy łuckiem Tow. roln., czy ono ją już rozwinęło oraz komu, a właściwie jakiej kategoryi włościan parcelowane majątki sprzedanemi zostają. Oraz w jakim celu łuckie Tow. rolnicze owe biuro pod swą firmą ukonstytuowało? **Kremieńczanin.**

Związek oficyalistów pracujących w rolnictwie i przemyśle rolnym na Rusi.

Związek liczy obecnie zaregestrowanych członków 4,420 i oprócz tego według wiadomości otrzymanych z Oddziałów, te ostatnie przyjęły w poczet członków do 300 pracowników, którzy jeszcze nie weszli na ogólną listę członków, t. j. Związek liczy z górą 4,700 członków. Z ogólnej liczby tylko trzecia część nie jest dotychczas zorganizowaną w Oddziałach, z czego widzimy, że grupowanie członków stale posuwa się naprzód.

Zostały ulegalizowane następujące Oddziały:

Majdaniecki w Majdanieckiem, poczta Talne kijowskiej gub., prezes J. Czajkowski, zastępca W. Kurkowski, kasyer H. Herbst, zastępca P. F. Tweritinow.

Murowano-Kuriłowiecki, poczta Murowane - Kuriłowce, podolskiej gub., prezes M. N. Arnaut, zastępca A. J. Tietierin. buchalter J. Iwaszkiewicz, zastępca N. S. Pisarewski. kasyer N. J. Drens, zastępca W. D. Suchoruczkin.

Wołodarski, poczta Wołodarka, kijowskiej gub., prezes E. Kwieciński, zastępca N. Czerski, buchalter i kasyer C. Kopecki, zastępca J. Bukojemski.

Kordelowiecki, poczta Kalinowka, podolska gub., prezes L. Bute, zastępca S. Stronski, buchalter M. Gewartowski, kasyer T. Breyer.

Ditiatkowski, poczta Ditiatki, kijowskiej gub., prezes L. Penski, zastępca S. Palacz, kasyer R. Dmoszyński.

Prickowskie, kijowskiej gub., poczta Rzeszczów, prezes R. Raczkowski, buchalter I. Czerkaski, sekretarz S. Czarnowski.

Buhajówka, poczta Tetijow, kijowskiej gub., prezes M. Dziewulski, zastępca K. Nawrocki, buchalter M. Żołądkowski, zastępca R. Suszewski, kasyer M. I. Kuzniecow.

Ilinieckie w Ilincach, kijowskiej gub., prezes A. Busik, zastępca M. Pietrowski, buchalter W. Czapanaszkin, zastępca E. Atanaziewicz, kasyer A. Ostrowski, zastępca E. Tarnowski.

Chaszczewackie w Chaszczewatej, podolskiej gub., prezes M. Szaniawski, buchalter L. Milatycki, kasyer L. Milatycki.

Troszczyńskie, poczta Kaniów kijowskiej gub., prezes L. Bergier, zastępca J. Tarnawski, buchalter M. Pasławski, kasyer L. Wilski.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów.)

— **Włodzimierz na Wołyniu.** Dnia 25 b. m. mieszkańcy Włodzimierza zaalarmowani zostali wieścią o wybuchu bomby rzuconej pod drzwi lupanaru, w chwili gdy właściciel zakładu, zwabiony hałasem, wyszedł na próg domu: Wybuch spowodował dość silne obrażenia, dzięki którym raniony, według orzeczenia lekarzy spędzi parę tygodni w szpitalu. Złoczyńcy dotąd niewykryci. W zeszłym tygodniu 16-letni chłopiec ze sfery drobnego mieszczaństwa, wszcząwszy sprzeczkę o jakąś błahostkę ze swym sąsiadem rówieśnikiem pchnął go tak silnie w bok nożem, że oblanego krwią, w stanie bezprzytomnym odwieziono do szpitala. Są to pierwsze wypadki dowodzące, że hasła najnowszej cywilizacyi: «bomba, nóż i brauning» rozbrzmiewające od lat paru po całym kraju, zaczynają przenikać do najbardziej odległych zakątków.

Przed kilku dniami zaaresztowano tu młodą dziewczynę, podającą się za córkę pastora z Płocka, a przybyłą jakoby dla widzenia się z bratem, który według jej słów, miał przebywać w tutejszem więzieniu. Ujęto ją w chwili, gdy zjawiła się w obrębie więzienia, gdy polityczni więźniowie byli na przechadzce, a gdy badana przez policyę, coraz to inne podawała nazwisko oraz miejsce pobytu, odesłano ją za ciupasem do Płocka. Między tutejszymi więźniami politycznymi przeważnie robotnikami - izraelitami, znajdują się 2 uczniowie gimnazyum i 1 student.

Jel. Sar.

Owrócz. Grad, który upadł w dn. 19 czerwca, zniszczył wszystko zboże i warzywa w obrębie gminy narodickiej, pow. owrócklego. Straty wynoszą około 300 tys. rb.

Krzemieniec. Przedstawiciele żydowskich towarzystw z całego powiatu, zebrawszy się w dn. 25 czerwca wysłali do Petersburga na imię prezesa rady ministrów Stołypina i Izwolskiego, obor-prokuratora synodu, telegramy następującej treści:

«Przedstawiciele towarzystw żydowskich miasta Poczajowa i innych miasteczek pow. krzemienieckiego, proszą o bezzwłoczne przedsięwzięcie środków w celu zapobiegnięcia zagrażającemu tym miejscowościom pogromowi, z powodu wzmożonej agitacyi ustnej i piśmiennej Witalia i Heliodora, mnichów ławry poczajowskiej, którzy w dn. 29 b. m. wobec stutysięcznego tłumu pątników, mają zamiar zwalić na niewinnych Żydów winę za to, iż w Poczajowie znajdują się jakoby materyały wybuchowe, przywiezione przez niewiadomą osobistość niewątpliwie w celu prowokacyjnym. Następują podpisy rabinów i pełnomocników towarzystw. W ostatnim numerze «Poczajowskich Izwiestij» donoszą, iż krzemieniecki «isprawnik» przyjechał do Poczajowa, zawezwał do siebie wszystkich Żydów i wykazawszy im straszne niebezpieczeństwo jakie zagraża im na wypadek zamachu na ławrę, polecił mieć baczenie nad wszystkiemi przyjezdnymi. Żydzi zgodzili się na to.

W ten sposób piszą «Poczajowskija Izwiestia», Żydzi wchodzą już w skład policyi tajnej.

— **Starokonstantynów** (gub. wołyńska). Nędza panująca tutaj wśród znacznej części ludności, pobudziła do poczynienia starań w sprawie otwarcia Towarzystwa pożyczkowo - oszczędnościowego. Z inicyatywy zarządzającego miejscową żydowską szkołą elementarną, wysłano podanie do wołyńskiej komisyi gubernialnej do spraw drobnego kredytu z prośbą o otwarcie Towarzystwa. Komisya poradziła zebrać kapitał w sumie 1,000 rb. na ten cel. Sumę te już zebrano i inicyatorzy mają nadzieję, że Towarzystwo wkrótce zacznie funkcyonować.

Na początku przyszłego roku szkolnego otwarte tutaj będzie prywatne progimnazyum Sokołowskiego.

— **Radziwiłów.** W tych dniach w Radziwiłowie — jak donoszą «Poczajowskija Izwiestia» — miało miejsce następujące zdarzenie. Jeden kozak doński szedł z piątej do szóstej seciny. Po drodze zaszedł on do Żyda poprosić zapałkę aby zapalić papierosa. Żyd dał mu zapałkę, lecz nazwał go świnią. Kozak oburzony tą obelgą— pisze gazeta—uderzył Żyda, który rozwścieczony rzucił się wówczas na niego, a kozak wyjął wtedy szablę i odciął Żydowi głowę. Na kozaka rzuciła się wtedy stara Żydówka, on odciął jej ręce, za Żydówką ujął się młody Żyd, kozak zabił i jego, następnie walczyć zaczęła z kozakiem młoda Żydówka, kozak rozciął jej szyję, następnie wyszedł i podpalił dom. Raniona Żydówka dała znać o zajściu policyi. Kozaka uwięziono. Podając tę wiadomość «Kijewlanin» pisze: Kozak przyznał się do winy i powiedział. że zrobił to dlatego, że znieść nie mógł obelgi.

— **Z pow. mohylowskiego.** We wsi Wiendyczanach, tegoż powiatu. utworzony został — jak donoszą «Podolia» —oddział «Towarzystwa wzajomnej pomocy osób pracujących», mający na celu polepszenie ekonomicznych i moralnych warunków bytu swych członków.

— **Żytomierz.** «Kijewskije Wiesti» donoszą, iż po zamknięciu w Żytomierzu drukarni Szczerbickiego, w której drukowany był «Głos Wołynia» i po przerwaniu wydawnictwa wspomnianej gazety, jeden z mieszkańców Żytomierza zakomunikował administracyi miejscowej o wydawaniu w Żytomierzu nowej gazety «Wiestnik Wołyni».

— **Lityń**, gub. podolska. Do «Kijewskich Wiesti» donoszą z Litynia, iż po nader gorącej walce o miejsce rabina rządowego, między lekarzem Lichtensztejnem i dentystą Zejgelmanem (ten ostatni otrzymał specyalne pozwolenia na wystawienie swej kandydatury bez cenzusu wykształ.) zwyciężył lekarz Lichtensztejn.

— **Okólnik gubernatora wołyńskiego do mirowych pośredników gub. wołyńskiej.** W «Poczajew. Izw.» czytamy: «Poczajowski oddział «Związku narodu rosyjskiego» zawiadomił mnie w dniu 12 lutego r. b., iż od włościan prenumeratorów «Poczajow. Izw.» i «Listka» napływają do Związku liczne skargi, że wiele zarządów gminnych wstrzymuje wydawanie włościanom adresowanych na ich imię wspomnianych gazet i wogóle korespondencyi, a w niektórych zarządach gminnych zdarzyły się wypadki, iż urzędnicy gminni zupełnie nie wydali wspomnianych gazet prenumeratorom, nie zważając na ich żądania.

Komunikując o wyżej powiedzianem, proszę panów pośredników mirowych o wydanie niezwłocznego rozporządzenia będącym pod ich zawiadywaniem zarządom gminnym, aby adresowana na imię włościan korespondencya i gazety były wydawane tym ostatnim bez stawiania jakichkolwiek przeszkód.

Gubernator bar. Sztakelberg.

— **Laszkowica**, pow. kamien. W tych dniach —jak donoszą «Podolia»—zdarzył się następujący tragiczny wypadek. Przemytnicy, przeprowadzający przez granicę Żydów, emigrujących bez paszportu do Ameryki, przechodząc przez krzaki stromego urwiska nad rzeką Zbruczem, wśród strasznej ciemnicy nocnej natknęli się na żołnierza pogranicznej straży. Krzyknąwszy «stój!», żołnierz dał kilka strzałów w kierunku uciekających Żydów i przemytników. Nastąpiła cisza. Z głębi urwiska dochodził do żołnierza cichy płacz i rozdzierający duszę jęk Żydów, którzy ze strachu spadli w dół. Przemytnicy, znający doskonale miejscowość, bez szwanku uciekli napowrót. Z tych osób, które spadły ze skały dwie Żydówki (matka i córka) poniosły śmierć na miejscu, trzech Żydów poniosło straszne obrażenia ciała, połamali ręce i nogi i są blizcy śmierci. Dwóch Żydów odniosło ciężkie rany, lecz jest nadzieja utrzymania ich przy życiu. Zabitych i na pół martwych, pokaleczonych Żydów, straż wyniosła na górę w pobliżu kordonu. Nie podobna było bez drżenia i lęku spojrzeć na ten straszny obraz. Oto za jaką cenę zdobywa się przejście za granicę w celu uniknięcia zaopatrzenia się w wymagany paszport dla legalnego przebycia komory.

— **Berdyczów.** Wybory do miejscowej rady miejskiej—jak donoszą «Kijewskije Wiesti» —rozpoczęły się w dn. 20 b. m., a ukończone zostały w dn. 22. W pierwszym dniu wyborów stawiło się 128 wyborców i wybrano 15 radnych; w drugim dniu—104 wyborców i wybrano 11 radnych. Trzeciego dnia — 80 wyborców, wybrano 11 radnych. A więc z ogólnej liczby ponad 500 wyborców brało udział w wyborach przeciętnie 100 wyborców. co stanowi 20% ogólnej ich liczby. Do 37 wybranych radnych przybędzie jeszcze 3-ch radnych Żydów, naznaczonych przez administracyę gubernialną i wtedy będzie zupełnie skompletowana berdyczowska rada miejska.

— **Bałta.** «Podolia» donoszą, iż w tych dniach w pobliżu st. Borszczy. uzbrojeni złoczyńcy ograbili dwóch pasażerów, jadących dorożką z Bałty. Złoczyńcy zabrali pasażerom około 16 rubli.

Drugi wypadek grabieży zdarzył się w pobliżu m. Kodymy. niedaleko od Bałty. Ofiarą grabieży padło dwóch kupców zboża (jeden mieszkaniec tutejszy drugi z innych okolic). Wspomniani kupcy byli u pewnego znajomego obywatela we wsi Grabowej w interesie zboża i wyjechali stamtąd do Kodymy. W odległości 2 — 3 wiorst od miasteczka napadło na nich kilku złoczyńców, którzy ze zwykłymi okrzykami «ręce do góry» i «nie ruszać się z miejsc», zaczęli przetrząsać kieszenie przestraszonych kupców. Złoczyńcy zabrali 100 rb. w gotówce, kosztowny zegarek, dotkliwie pobili kupców i zbiegli.

Na trakcie wiodącym z Birzuły do Bałty, ograbiono obywatela Mielniczurkowskiego, który wraz z żoną jechał własnym powozem. Napastnicy zrewidowali obywatela, zabrali mu 100 rb., schowane w jednej z bocznych kieszeni i znikli bez śladu.

Sprawa o pogrom żytomierski.

(Dalszy ciąg).

Student Grünfeld. zaznajomiony z organizacyą samoobrony, szczegółowo opowiada o niej. Samoobrona miała na celu obronę spokojnych mieszkańców bez różnicy wyznania od wszelkiego rodzaju gwałtów. Świadek był na jednem zebraniu samoobrony. liczącem około 40 osób, a w tej liczbie zaledwie 3 Żydów, reszta chrześcianie — studenci i robotnicy. Świadek cały dzień w niedzielę spędził na ulicy i widział pogrom kilku domów i synagogi. Świadek komentuje, iż Wańka Morożenszczyk agitował na rynku. O podsądnym Neczyporenko, świadek mówi, że zna go od dzieciństwa i nie sądzi, aby on mógł być pogromca.

Jeden z podsądnych zarzuca świadkowi, iż widział go na rzece w liczbie strzelających. Na zapytanie — w jakim ubraniu był świadek, który był wtedy wolentaryuszem — podsądny miesza się i nie umie dać odpowiedzi.

Świadek Alszyc zeznaje, że pułkownik Woronow zaproponował gubernatorowi, aby oddał władzę w ręce wojskowych, a wtedy pogrom zostanie opanowany; gubernator jednak odmówił.

Świadek Glückman zeznaje, że tłum wtedy zaczął pogrom, gdy nadciągnął patrol i skomenderował «ej idźcie!».

Student Horodyński opowiada o samoobronie, iż była ona złożoną z połowy chrześcijan. Samoobrona miała na celu bronić ludność, a nie napadać.

Ratner: Czy to było spełnione?

Świadek: Samoobrona pierwsza nie występowała.

Ratner: Czy gubernator i policmajster wiedzieli o samoobronie?

Świadek: Tak. Gubernator obiecywał nie strzelać do samoobrony.

Ratner: Jak zapatrywało się burżuazyjne społeczeństwo na samoobronę

Świadek: Na jej uzbrojenie i na możliwość wypełnienia swych zadań sceptycznie.

Prokurator: Ile ludzi liczyła samoobrona?

Świadek: Około 60, później przyłączyło się do niej dużo ochotników. Idea samoobrony, powstała po pogromie w Homlu.

Świadek Kundicki widział, jak kobiety i mężczyźni biegli z Kamionki z samowarami, rzeczami i ubraniem. Cięższe rzeczy rzucano do rzeki. Wszystko to działo się w oczach popa i oficera. Kiedy pogromcy zamierzali przejść przez rzekę do miasta, zagrodził im drogę pewien oficer, stojący z rotą. Był to oficer rezerwowy, adwokat przysięgły. On nas obronił.

(D. c. n.).

Wyrok sądu w sprawie pogromu białocerkiewskiego.

Jak już donosiliśmy w d. 20 czerwca specyalna komisya kijowskiego sądu okręgowego przy udziale przedstawicieli stanów rozpoznawała sprawę pogromu w Białej-Cerkwi, który miał miejsce w d. 21—22 października 1905 roku. Na ławie podsądnych zasiadło 8 włościan w wieku lat od 19 do 38. Wysłuchano około 80 świadków. Obecnie sąd wydał wyrok, na mocy którego dwóch włościan skazanych zostało na 1 rok więzienia, trzech — na 8 miesięcy. Dwóch sąd uniewinnił.

Wybory do Dumy państwowej.

S.-D-ci i S.-R-i wobec akcyi wyborczej. Na pierwszym punkcie porządku dziennego wszechrosyjskiej konferencyi partyi socyal-demokratycznej, ma być postawiona sprawa kampanii wyborczej. Sprawa ta już wywołuje żywą dyskusyę. Według wszelkich danych, partya bojkotować wyborów nie będzie, i na konferencyi będzie rozpatrywaną sprawa bloków i porozumień.

W połowie lipca ma odbyć się zjazd socyal-rewolucyonistów. Komitety miejscowe rozpoczęły już rozpatrywanie kwestyi udziału partyi w kampanii wyborczej. Przyjęto decyzyę o pasywnem usunięciu się od wyborów. Największą ilość stronników za sobą ma projekt nie przyjmowania bezpośredniego udziału w wyborach, a prowadzenia agitacyi na korzyść najbardziej opozycyjnych elementów i podtrzymywania tych nowych organizacyi, które powstaną w 3-ej Dumie.

W głównej radzie „Związku narodu rosyjskiego" obecnie żywo dyskutują o porozumieniach z prawemi partyami. Samodzielny występ „Związku prawdziwych Rosyan" w czasie ubiegłych wyborów wykazał, że, będąc izolowany, „związek" skazany jest na niepowodzenie. W ostatnich dniach była rozważaną sprawa porozumienia z „październikowcami". Rada główna związku doszła jednak do przekonania, iż porozumienie z „październikowcami" jest niemożliwe, ponieważ ci ostatni „tylko tyle i robią, co wymyślają na związkowców" i niedość wyraźnie wyrzekli się konstytucyonalizmu. Wobec tego przywódcy związku proponują radzie głównej, aby ta poleciła filiom prowincyonalnym nie kompromitować się porozumiewaniem z październikowcami.

W petersburskiej grupie trudowików dają się zauważyć dwa prądy: jeden—za bojkotem Dumy, drugi — za udziałem w niej. Nadzwyczaj ciekawym jest ten fakt, iż obydwie grupy motywują swoje wręcz przeciwne poglądy jednakowo. „Grupa pracy jest grupa a nie zorganizowana partya ze swym programem, a więc powinna ona wstrzymać się od wyborów" — motywy pierwszej grupy: „wobec tego, że grupa nie partya, poszczególni więc jej członkowie powinni przyjąć udział w wyborach",—tak motywuje swoje stanowisko druga. Zwycięstwo jednej lub drugiej opinii zależy od decyzyi grup miejscowych, których większość jest za udziałem w wyborach.

Partya „odrodzenia pokojowego". W pierwszych dniach lipca odbędzie się w Petersburgu wspólne posiedzenie członków petersburskiego i moskiewskiego komitetów partyi „odrodzenia pokojowego". Według danych, otrzymanych przez komitet centralny partyi. cały szereg jej organizacyi na prowincyi rozpadł się, a członkowie wstąpili do partyi „wolności ludu". Wobec tego, że zbyt mało czasu pozostało do wyborów, aby partya mogła się nanowo zorganizować, najpierw będzie omawiana sprawa dalszego istnienia partyi.

Blok związku narodu rosyjskiego z październikowcami. W niektórych miastach prowincyonalnych, miejscowe komitety październikowców weszły w blok z partyami prawicy celem zwalczania przy wyborach kadetów. Centralny komitet październikowców, nie bacząc na te informacye, zwalcza bloki ze związkiem narodu rosyjskiego, jako stronnictwem przewrotu państwowego. „Na zjeździe październikowców — komentuje ten fakt „Ruś"—oczekują, że albo kom. cent. zmieni swój punkt widzenia, albo w stronnictwie nastąpi rozłam, ponieważ większość „październikowców" jest obecnie jeszcze bardziej wrogo usposobiona przeciw partyi „wolności ludu" z powodu ostatnich artykułów p. Milukowa. Jeżeli rozłam nastąpi, to oczekiwany jest rozwój stronnictw „polityki realnej", która będzie czemś na lewo, od „październikowców", a na prawo od „odrodzenowców".

Porozumienie polsko-żydowskie w Królestwie. „Riecz" donosi z Warszawy: Żydowscy działacze społeczni w Warszawie doszli do przekonania, że w obecnych wyborach Żydzi nie powinni występować samodzielnie, jako element konkurujący z demokracyą narodową i, jeżeli projektowany wszechpartyjny blok dojdzie do skutku, Żydzi powinni przyłączyć się także do tego bloku. Wzamian za przystąpienie do bloku, Żydom obiecywano jeden mandat, mianowicie z gub. piotrkowskiej, w której najłatwiej byłoby przeprowadzić posła-Żyda. Ponieważ jednak każda gubernia Królestwa daje tylko jednego posła i okazało się, że p. Żukowski, który przy poprzednich wyborach posiadał dwa cenzusy w dwóch guberniach, obecnie zaś posiada tylko w piotrkowskiej i że wybór jego musi być przeprowadzony, ponieważ p. Żukowski, jako siła, jest niezbędny Kołu, Żydom wypadnie pogodzić się z myślą, iż w 3-ej Dumie nie będą mieli swego przedstawiciela. Ta okoliczność nie zmienia nastroju Żydów i ich postanowienie nie konkurowania z Polakami w zbliżającej się kampanii wyborczej pozostaje w mocy. Nawet „Bund", który jak wiadomo, zdecydował się przyjąć udział w wyborach,—w Polsce przytrzymuje się innej taktyki. Przywódcy „Bundu" w Polsce przyszli do przekonania, że wobec panującego obecnie w Królestwie nastroju samodzielny udział jakiejkolwiek partyi żydowskiej w wyborach nie jest pożądany.

Płoskirów. Z Płoskirowa donoszą, że listy wyborcze zostały już ułożone. Do pierwszej kuryi prawyborczej należy 312 Żydów i 19 chrześcijan głównie Polaków. Kurya ta powinna obrać dwóch wyborców.

— Wczoraj do biura statystycznego nadesłały wykazy swych robotników 14 przedsiębiorstw fabrycznych Kijowa i pow. kijowskiego, liczących ogółem 1,534 robotników. Największe z nich— warsztaty arsenału—zatrudniają 683 robotników. Ponieważ zaledwie parę wykazów było zaopatrzonych w adresy robotników, biuro statystyczne odesłało je z powrotem. Według tych wykazów z ogólnych list prawyborców miejskich będą wykreśleni robotnicy, jako głosujący stosownie do postanowienia rady prezydentów miejskich w zgromadzeniu prawyborców gubernialnem. Izba skarbowa nadesłała wykazy osób, płacących podatek mieszkaniowy na przedmieściach Szulawce — 216 osób i Demiówce — 740 osób. Deklaracye od osób nieopłacających podatku mieszkaniowego za wynajęte na własne imię lokale napływają wciąż bardzo powoli, jest ich ogółem zaledwie 15. Największe zainteresowanie się wyborami zdradza prawica. Wczoraj prezes wydziału łukianowieckiego partyi związku narodu rosyjskiego znowu zażądał 400 blankietów deklaracyi. Zarząd miejski, obawiając się marnowania papieru, bo, jak praktyka wykazała, niewiele deklaracyi wraca z powrotem, wydał na razie 20 blankietów. Z innych partyi, zacząwszy od umiarkowanych, dotychczas nikt się nie zgłaszał. Nie obojętnymi na sprawy wyborcze pozostają emeryci, którzy codziennie składają deklaracye. Biuro statystyczne obstalowało blankiety z zapytaniami o osobach, służących w wojsku i posiadających prawa wyborcze z cenzusu majątkowego lub podatku mieszkaniowego, które może być przelane na inne osoby. Blankiety te zostaną rozesłane do wydziałów wojskowych. Informacye te będą potrzebne do sprawdzania listy. W niemały kłopot wprawia biuro statystyczne spóźniony termin posiedzeń gubernialnej komisyi do spraw wyborczych. Biuro zaczęło się już zwracać po wyjaśnienia do komisyi, i będzie teraz zmuszone czekać na odpowiedź do połowy sierpnia, nie mogąc ostatecznie zakończyć list prawyborczych.

KRONIKA.

— **Wycieczka P. T. G.** W piątek odbyła się wycieczka wioślarzy P. T. G. do Wyszogrodu, o 20 wiorst od Kijowa w górę Dniepru położonego. Wyruszono z przystani Dobrowolskiego stosownie do programu o g. 6-ej zrana na 3-ch łodziach T - wa. po dwóch wioślarzy i sterniku w każdej. Pogoda sprzyjała powodzeniu wycieczki—lekkie obłoki tłumiły upał. Pierwszy przystanek i posiłek był u ujścia Desny, następnie jechano bez przerwy do Wyszogrodu. gdzie wylądowano o g. 2-giej. W Wyszogrodzie, jak to było umówionem, spotkano 2 druhów kolarzy których zabrano na łodzie. Po długim wywczasie łodzie ruszyły z powrotem. W drodze zatrzymano się na podwieczorek w miejscowości „Natałka", o g. 5 i pół wylądowano w Kijowie.

— Dziś na godz. 8-mą rano została naznaczona wycieczka towarzyska z udziałem pań.

— **„Biesiada bez białogłów".** W piątek d. 6 lipca po zachodzie słońca w parku P. T. G. odbędzie się uczta składkowa. Wstęp dla członków 1 rb. dla gości 1 rb. 50 kop.

— **W sprawie przyjmowania Żydów do uniwersytetu jako wolnych słuchaczy.** W uniwersytecie otrzymano wyjaśnienie. iż przyjęcie Żydów w poczet wolnych słuchaczy uniwersytetu nie daje im prawa na zamieszkiwanie w Kijowie. Wskutek tego w przyszłym roku akademickim w charakterze wolnych słuchaczy i wolnych słuchaczek przyjmowane będą tylko te osoby, wyznania mojżeszowego, które dołączą do podania prócz wymaganych dokumentów, zaświadczenie o prawie zamieszkiwania w Kijowie. Podania bez dołączenia takowego zaświadczenia nie będą rozpatrywane.

— **Napływ chorych.** Wskutek zamknięcia niektórych szpitalów miejskich na lato, do szpitala Kiryłowskiego znacznie zwiększył się napływ chorych, szczególnie chorych umysłowo. W dniu 26 czerwca do szpitala zgłosiło się takich chorych 562, wówczas, kiedy dotychczasowa ogólna ich liczba wynosiła 1,022 osoby.

— **Stowarzyszenie lokatorów.** Grono osób powzięło myśl zawiązania Stowarzyszenia, którego członkowie mogli by nabywać na własność nie całe domy, lecz poszczególne lokale, płacąc za nie przez pewną ilość lat tę samę cenę, co placiliby za nie i obecnie wraz z dodaniem pewnej sumy rocznie na fundusz amortyzacyjny. Projekt ustawy już jest opracowany, a życzący sobie bliżej zaznajomić się z tą sprawą mogą zwracać się do p. Włodzimierza Szercmietiewskiego pomiędzy 5 — 7 wieczorem, Tymofiejowska nr 5 m. 4,

— **Ujęcie zbiega.** Policya kijowska otrzymała wczoraj zawiadomienie telegraficzne o uwięzieniu p. Ruczyńskiego. P. Ruczyński oskarżony jest o roztrwonienie 180 tys. rb. Wypadek ten wywarł wielkie wrażenie w Kijowie, gdyż p. Ruczyński był bardzo szanowany i cieszył się zaufaniem ogólnem. Ciekawe są niektóre szczegóły tego zdarzenia. Okazuje się, iż Ruczyński po roztrwonieniu 180 tys. rb. wniósł do Banku na rachunek bieżący Towarzystwa gniewańskiego 75 tys. rb., które wpłynęły do kasy, a w kilka dni później zbiegł przez Warszawę zagranicę w towarzystwie syna gimnazisty; żonę pomimo oporu z jej strony wyprawił jeszcze przed Wielkanocą pod pozorem kuracyi na Kaukaz. Gdy zaś na swoje listy i telegramy nie otrzymywała odpowiedzi, przyjechała do Kijowa, lecz nie zastała już męża, wraz z nim zniknęły jej brylanty wartości około 15 tys. Natychmiast po ucieczce Ruczyńskiego rozesłano telegramy do wszystkich główniejszych miast Europy, podając jego rysopis. Jednakże pomimo energicznych poszukiwań Ruczyńskiego długi czas nie udawało się wyśledzić. Dopiero w tych dniach policyi udało się przejąć telegram Ruczyńskiego do jednego z przyjaciół w Kijowie. Za pomocą tego telegramu dowiedziano się, iż Ruczyński znajduje się w Palermo. Posłano mu bezzwłocznie telegram „Poste restante" i uwiadomiono konsula rosyjskiego w Palermo, a konsul porozumiał się z naczelnikiem policyi miejscowej, który wydał rozporządzenie uwięzienia Ruczyńskiego. Agenci schwytali go, gdy odbierał telegram. W numerze jego znaleziono znaczną sumę pieniędzy. Będzie on wydany w ręce policyi rosyjskiej i przywieziony do Kijowa.

OSOBISTE.

— W d. 20 czerwca w kościele Katedralnym św. Jana w Warszawie odbył się ślub p. Aleksandry Michałowskiej, córki znakomitego muzyka Aleksandra Michałowskiego z p. Konradem Borowskim.

— Wyjechał z Kijowa pomocnik dowodzącego wojskami kijowskiego okręgu wojennego generał E. Szmidt.

— Wyjechał z Kijowa do gub. czernichowskiej N. Grabor, prezes kijowskiego sądu okręgowego.

— RABUNEK. Trzej rabusie napadli wczoraj na ul. Nestorowskiej, naprzeciwko domu Nr 6, na przechodzącego tamtędy około g. 12 w nocy

mieszczanina Piotra Pochotiejewa i zabrali mu zegarek. Na krzyk poszkodowanego nadbiegł stróż nocny i ujął jednego z rabusiów. Nazywa się on Maksym Stefaszko, wypiera się jednakże udziału w kradzieży.

— NAPASTNICY. Włościanka Marya Cymbałowa odprawiwszy do cyrkułu przy pomocy stójkowego braci Grzegorza i Piotra Boguckich, oświadczyła, iż ci przy pomocy jeszcze jednego towarzysza, który zdążył zbiedz, zbili ją w pobliżu pomnika Bohdana Chmielnickiego i zabrali jej chustkę do nosa, w której było zawiązane około 2-ch rubli. Przy rewizyi jednak nie u nich nie znaleziono.

— UTONIĘCIA. Kąpiąc się w Dnieprze w pobliżu przystani, utonął onegdaj 20-letni młodzieniec niewiadomego nazwiska. Zwłoki wydobyto i odesłano do prosektoryum. Wszczęto kroki ku wyjaśnieniu osobistości zmarłego.

— Tegoż dnia w pobliżu Natałki utonął mieszczanin Wasilij Omelianczuk. Trupa nie odnaleziono.

— W jeziorze. naprzeciwko stacyi Kijów III, utonął, kąpiąc się, mieszczanin Nikita Gieorgiewskij, w wieku lat 21. Zwłoki odesłano do prosektoryum.

— NOŻOWNICTWO. Dnia 29 czerwca około godz. 11 wieczorem. wynikła kłótnia pomiędzy mieszczaninem Mikołajem Nieczajewym a Mikołajem Aleksandrowym, w czasie której Nieczajew pchnął nożem w plecy swego towarzysza.

— MŁODOCIANI RABUSIE. Dnia 29 czerwca około godz. 10 wiecz., pięciu wyrostków napadło na włościankę Skorobogatową na Padole w pobliżu skweru, naprzeciwko 3-go gimnazyum i zabrało jej portmonetkę z 5-ma rublami. Jednego z rabusiów Skorobogatowa ujęła i zaczęła go targać za uszy, przechodzący podówczas Paweł Burand i Mina Matwiejczukowa, uwolnili chłopca z rąk włościankj i mały złodziej uciekł. Wskutek skargi poszkodowanej. Buranda i Matwiejczukowa, zostali aresztowani przez stójkowego i odstawieni do cyrkułu. Zeznali oni. iż uwolnienie chłopca z rąk włościan wynikło z powodu nieporozumienia Chłopca znają oni dobrze, jest to niejaki Sergiusz Zadiein, mieszkający przy rodzicach w domu Nr 3 przy Andriejewskim zjeździe.

— POŻAR. Dnia 29 czerwca wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, wszczął się pożar w mieszkaniu Stanisława Czaplinskiego, mieszkającego w domu Nr 55 przy ul. M.-Włodzimierskiej. Zapaliło się najpierw drzewo, a następnie i sufit. Ogień jednakże udało się prędko stłumić.

— KOŃ ZABITY PRZEZ TRAMWAJ. Wagon tramwajowy idący ul. W.-Wasilkowską w pobliżu d. Nr 176, najechał na konia Fiodora Chamimaka i zabił go.

— NIEUDANA KRADZIEŻ. Onegdaj wieczorem, niewiadomi złodzieje wyłamawszy zamek, dostali się do mieszkania Bolesława Zielińskiego (Funduklejewska Nr 66). Złoczyńcy zaczęli już wyłamywać zamek od komody, gdy wszedł gospodarz mieszkania i spłoszył złodziei.

OFIARY.

Na kościół pod wezwaniem św. Mikołaja w Kijowie.

Do komitetu budowy nowego kościoła (ul. Prorezna Nr 13), za czas od d. 23-go do dnia 29-go czerwca r. b. wpłynęły następujące ofiary: Józefa Napiórkowska z Olszany rb. 10. — Otrzymano przez pośrednictwo «Dziennika Kijowskiego» od: 1) Rodziny Obniskich zamiast wieńca na grób ś. p. Władysława Bajkowskiego rb. 5.— 2) Pamięci Władysława Bajkowskiego od babki Rostockiej rb. 25. — 3) Władysława Czarnickiego rb. 2.—A. i Z. pamięci Lucyana Knolla rb. 10.— W. i A. Z. zamiast wieńca na grób ś. p. Władysława Bajkowskiego rb. 10. — Razem z poprzedniemi ofiarami rubli 435,690 kop. 16.

Prezes komitetu
L. Jankowski.

O kongresie ochrony dzieci.

Przed dwoma miesiącami odbył się pierwszy austryacki kongres ochrony dzieci. Program obrad kongresu sam z siebie ogromnej doniosłości, lecz tem zasługuje na uwagę, że rząd austryacki przez swego przedstawiciela, ministra sprawiedliwości dra Kleina, brał udział i zapewnił uchwałom kongresu szatę ustawodawczą: „Dotąd ograniczaliśmy się, rzekł minister, *do rozporządzeń*, a więc do środka, którego znaczenie w dziedzinie ochrony prawnej jest bardzo ograniczone... Naraz jednak otwarły się serca dla smutnej doli nieletnich, którym twardy los odmówił szczęścia, jakie daje opieka i wychowanie w ognisku rodzinnem; budzi się zrozumienie dla delikatnych uczuć młodzieńczej duszy i coraz bardziej toruje sobie drogę to przekonanie, że dzisiejsze urządzenia, dostosowane do miary dojrzałych i za swe czyny odpowiedzialnych jednostek, tylko przez odpowiednią zmianę mogą skutecznie działać także i na młodzież... Do tego zaś dołącza się jeszcze i ten ważny moment, że właśnie ta potęga, którą zazwyczaj najtrudniej przekonać, **rząd**, znajduje się już w tym samym obozie i jest również przekonany o konieczności uzupełnienia i udoskonalenia ochrony dzieci i opieki nad nieletnimi... Niema dla państwa i dla narodu większego skarbu nad jego młodzież, bo państwo i naród żyją dla przyszłości; teraźniejszość jest tylko przygotowaniem tego, co ma nastąpić i czego się z utęsknieniem wygląda. Dlatego ze względu na ogół, na społeczeństwo i jego zadania, nie możemy dopuścić do upadku młodzieży. Wtedy tylko, gdy przyświecać nam będzie ta wielka idea, że skarb przyszłości ratować trzeba, będziemy w stanie opanować wszelkie trudności, pozyskać dla naszego zadania pomoc całej potęgi państwa i ponieść chętnie, z wyzbyciem się wszelkiej małoduszności, te ofiary, jakich domagać się będzie od nas organizacya ochronnego wychowania i opieki nad opuszczonemi dziećmi w duchu nowoczesnym“. Tak przemawiał rzecznik rządu austryackiego.

Kongres zapowiedział wiele ważnych zmian i reform na polu ustawodawstwa karnego i cywilnego. Naprzód postawiono uchwałę dopuszczenia kobiet do sprawowania opieki, do tworzenia rad opiekuńczych, starania się o lepszą, niż dotąd, opiekę nad dziećmi nieprawego łoża. Drugą wielką grupę reform, stanowi zmiana kodeksu karnego.

Obrady kongresu bardzo trafnie zreferował uczestnik zjazdu dr Kumeniecki: z niektóremi z nich, czytelników „Dz. Kij.“ zapoznam.

Zasługują na szczególną uwagę obrady sekcyi trzeciej, t. zw. *karnej*. Kongres, stawiając postulaty: przesunięcie granicy nieodpowiedzialności prawnokarnej poza 14 rok życia i wprowadzając okres odpowiedzialności warunkowej, wyraził, że najlepsza reforma ustawodawstwa karnego nie jest w stanie uzdrowić dziś panujących stosunków, bo prawo karne łączy się nierozdzielnie z pojęciem odwetu za popełnione już czyny. Jest zaś bardzo trudno leczyć tego, kto raz już stał się zbrodniarzem. Dziecko najlepiej chronić przed występkiem za pomocą środków zapobiegawczych w chwili, gdy jeszcze nie dotknęło się zbrodni, a już się znajduje w niebezpieczeństwie. I do tego celu zmierza ochrona dzieci pod względem prawnym, hygienicznym, etycznym i intelektualnym, ochrona, która w razie potrzeby chwyta się środków przymusowych w kierunku wychowawczym. I pod tym względem prace kongresu były nadzwyczaj ciekawe i doniosłe.

Ogłoszone referaty wybitnych prawników i lekarzy, pozwoliły uczestnikom kongresu należycie się zoryentować w dotyczących zagadnieniach, a wybitny udział duchowieństwa i nauczycielstwa sprawił, że obrady zjazdu zyskały dla swej treści pożądane uzupełnienie i zaokrąglenie.

Kongres nie pominął ważnej kwestyi *ochrony dziecka* przed powolnem zabijaniem nietylko przez katowanie, lecz także wskutek niedbałego lub nieumiejętnego odżywiania. Zaznaczył, że istnieją zawodowe „fabrykantki aniołków“, że często wyrodna matka oddaje swe dziecko podobnej opiekunce „na wychowanie“. Właśnie w tej nadziei, że niebawem pozbędzie się niemiłego dla siebie ciężaru. Dla zaradzenia tym nieszczęściom—kongres gorąco tę kwestyę omawiając—wskazywał środki zaradcze przez spisy dzieci dawane na wychowanie, przez stałe ich kontrolowanie, przez dawanie bezpłatnej lekarskiej pomocy w razie niedomagania dziecka; wreszcie wypowiedział się za troskliwą czujnością nad mamkami i wogóle nad opiekunkami niemowląt. Reforma winna objąć także i zakłady wychowawcze, ochronki, przytułki i t. d.

W związku z tem wyłoniła się sprawa opieki generalnej. Kongres, biorąc za podstawę zdrowia społecznego *rodzinę* a główne zadanie wszelkiej reformy utrzymanie nierozerwalności ogniska domowego, jednak rodzinę nie wyłączał od opieki generalnej. Zaś zaleca nad dziećmi opiekę indywidualną, zorganizowanie *rad sierocych i opiekuńczych*, tam, gdzie związek rodzinny nie odpowiada swemu wielkiemu zadaniu. Widzimy, że kongres chciał zadanie wychowania młodego pokolenia zlać na całe społeczeństwo, by ono samo go wychowywało, czy to przez uczciwe rodziny, czy przez opiekę i odpowiedzialne instytucye wychowawcze.

Docent uniwersytetu wiedeńskiego, dr Reicher, przedłożył kongresowi obszerny referat o wychowaniu zapobiegawczo-ochronnem wraz z projektem dotyczącej ustawy państwowej, według którego sąd opiekuńczy mógłby małoletnich poniżej lat 18 oddać na wychowanie ochronne w następujących wydatkach:

1. Jeżeli fizyczny, umysłowy i moralny rozwój dziecka jest przez to na szwank narażony, że ojciec, matka lub opiekun zaniedbują zupełnie wychowanka dają mu zły przykład pijaństwem, żebractwem, włóczęgą lub występnem, niemoralnem prowadzeniem się.

2. Jeżeli małoletni, będąc w wieku obowiązku szkolnego, okazuje skłonności ku niemoralnemu postępowaniu, a stosunki osobiste i prowadzenie się jego rodziców względnie opiekunów nie daje gwarancyi, by pod ich wpływem nieletni mógł się poprawić, dalsze zaś jego uczęszczanie do szkoły grozi niebezpieczeństwem dla współuczniów.

3. Jeżeli nieletni popełni czyn karygodny, który przy uwzględnieniu istoty występku, osoby sprawcy i jego rodziców, względnie wychowawców, wskazuje na zaniedbane wychowanie.

Wiele czasu poświęcił kongres w jaki sposób znaleźć kapitały na tak daleko sięgającą reformę.

Gdy po trzech dniach bardzo wyczerpującej pracy, powiada dr Humaniecki, kongres został zamknięty, wszyscy jego uczestnicy byli pod wrażeniem, że wielkie dzieło ochrony dziecka doczekało się nareszcie i w Austryi opieki i że weszło na drogę, wiodącą do urzeczywistnienia wielkiej idei. Jeżeli minister oświaty, dr Merchet, rzekł w swej mowie, że „najważniejszym kapitałem państwa jest człowiek“ — to nie byłby jeszcze oddał właściwej treści zadań, jakie stoją przed państwem w nowoczesnym stylu.

Podobną opiekę powinno rozpowszechnić i nasze społeczeństwo nad polską dziatwą, boć ona jest tym prawdziwym naszym kapitałem, bo państwo patrzy nań tylko pod kątem widzenia siły zbrojnej i dochodów państwowych, zatem nie oglądajmy się na jego współpomoc. Wytężajmy wszystkie siły w tym kierunku. Miejmy zwrócone oczy na młodzież, czy ją znajdziemy w ognisku domowem, na ulicy, szkole, czy rzuconą bez opieki i hamulca w świat szeroki, wyzyskiwaną czy wyzyskującą, i wypełniajmy wielkie zadanie wychowawcze opieki i przykładu. Wszystko stracone względnie można odzyskać, straconej młodości nikt nie odnajdzie. Niech nie będzie między nami dziecka bez opieki i kierunku wychowawczego.

Ks. Kaz. Siedlecki.

Ostatnie wiadomości.

Klejnoty wice-króla Irlandyi. Znaczna kradzież popełniona została w tych dniach w zamku dublińskim. Zniknęła wielka gwiazda brylantowa i inne klejnoty, wchodzące w skład insygniów używanych przy ceremonii inwestytutury w zakonie św. Patryka. Klejnoty były ocenione na 1,500,000 franków. Właśnie w tym tygodniu król angielski miał się udać do Irlandyi i w tym czasie miała mieć miejsce inwestytura lorda Castleton. Ceremonia ta została obecnie odłożona.

„Daily Ekspres“ podaje spis przedmiotów skradzionych. Znajdowała się w tej liczbie gwiazda brylantowa, krzyż z rubinów i koniczyna z szmaragdów, pięć naszyjników ze złota emaliowanego w kształcie róż i harf, wartości 100,000 franków każdy i insygnium zakonu inkrustowane rubinami i brylantami, wartości 400,000 franków.

Sztandar Transwaalu. Donoszą z Pretoryi do „Petit Bleu“, że sztandar brytański, który powiewał od końca wojny angielskiej na wszystkich gmachach publicznych w Transwaalu, zamieniony zostanie innym sztandarem, symbolizującym nowy ustrój. Składa się on z „Vierkleur“ sztandaru w czterech kolorach dawnej republiki boerskiej i z kolorów brytańskich na stronie lewej. Ma to być symbol połączenia i zgody obydwóch ras. Wzór nowego sztandaru przedstawiony został przez generała Botha ministeryum kolonii angielskich i jest zatwierdzony przez lorda Elgin.

Przybycie rumuńskich delegatów. Donoszą z Konstantynopola, że przybyli tutaj delegaci rumuńscy w celu traktowania w sprawie traktatu handlowego z Turcyą. Odbyło się już pierwsze posiedzenie.

Telegramy.

(Od własnych korespondentów.)

Zawieszenie działalności Macierzy Szkolnej w pow. Ostrowskim.

Warszawa, 30 czerwca. — Z rozkazu władz w powiecie ostrowskim, gubernii łomżyńskiej zamknięto szkoły, zapieczętowano czytelnie, zawieszono całą działalność Macierzy Szkolnej. Powodem tego miało być złożenie cenzurze obrazów latarni magicznej, z których trzy władza uznała za szkodliwe.

Wykonanie wyroków śmierci.

Warszawa, 30 czerwca. — W dniu wczorajszym w cytadeli powieszono dwóch przestępców politycznych, skazanych na śmierć za napady zbrojne na strażników.

Śmierć Mikołaja Glinki.

Warszawa, 30 czerwca.— Zmarł wybitny ziemianin, Mikołaj Glinka.

Wybuch bomby w Warszawie.

Warszawa, 30 czerwca. — W dniu wczorajszym na Nalewkach nastąpił silny wybuch bomby. Nikt z ludzi nie ucierpiał.

Represye w Prusiech.

Poznań, 30 czerwca.—Izba apelacyjna berlińska zniosła wyrok sądu gnieźnieńskiego, uniewinniający Kościelskiego w sprawie festynu sokołów w Miłosławiu.

Wojciech Lipski w pruskiej izbie panów.

Poznań, 30 czerwca. — Powołano do pruskiej izby panów, Wojciecha Lipskiego, na miejsce zmarłego Czapskiego.

Przyjęcie katolicyzmu.

Łuck, 30 czerwca.—W Sokolowcach, pow. żytomierskiego, większość osiadłych kolonistów Morawian przyjęła katolicyzm.

Nowe Towarzystwo kredytowe.

Łuck, 30 czerwca. — W Równem otwarto nowe Towarzystwo Wzajemnego Kredytu.

Napad zbrojny.

Łuck, 30 czerwca.—W czwartek wieczór 8 uzbrojonych bandytów wtargnęło do mieszkania bogatego kupca Osipowa i z okrzykiem: „Ręce do góry“ zażądali kluczów o kasy. Skutkiem wszczętego alarmu bandyci zbiegli, zdążywszy zabrać pugilares z pieniędzmi.

Grad w okolicach Łucka.

Łuck, 30 czerwca.—W okolicy spadły ogromne grady; zasiewy na znacznej przestrzeni zniszczone.

(Od Agencyi Petersburskiej.)

Ucieczka więźniów.

Warszawa, 30 czerwca.— Więźniowie osadzeni w więzieniu śledczem przepiłowali kratę w oknie na dolnem piętrze i zdołali przedostać się na podwórze. Szyldwach, spostrzegłszy uciekających wystrzelił do nich. Chybiwszy pchnął jednego z nich bagnetem. Trzej inni przedostali się przez parkan na ulicę gdzie dostali się pod strzały policyantów.

Dwóch schwytano, jeden zbiegł.

Burze.

Petersburg, 30 czerwca. — Do petersburskiej agencyi telegraficznej donoszą o burzach jakie nawiedziły okolice Jarosławia, Orła, Bachmuta i Biełgorody. Deszcze ulewne i grady wyrządziły znaczne szkody. W wielu miejscowościach zniszczyły zboże i warzywa, oraz uszkodziły budynki.

Napad na inżyniera.

Sosnowiec, 30 czerwca. — O godz. 3 po południu w pobliżu Sosnowca w kopalni „Milowice“ ciężko raniono wystrzałem z brauningu inżyniera Siwika. Napastnicy zbiegli.

Stan pogody.

Chabarowsk, 30 czerwca.—Z powodu suszy poziom wody w Amurze znacznie spadł: parostatki nie chodzą do Pokrówka tylko do Onsaliady; jest obawa, że komunikacya zostanie zupełnie przerwana.

Morderstwo w więzieniu.

Kiszyniów, 30 czerwca. — W więzieniu miejscowem więzień Kofman zamordowany został przez swych towarzyszy. Jako przyczyczynę, podają wydanie przez tegoż współuczestników grabieży domu bankowego w Białej Cerkwi.

Grabieże i zamachy.

W Łodzi na ul. Miłej u wejścia do sklepiku spożywczego, niewiadomi złoczyńcy zabili wystrzałami podoficera żandarmeryi.

Zabito w Kielcach Żyda Rutmana. Zabójstwa dokonano na tle partyjnem.

Donoszą z Krasnojarska, że w Aczyńsku w pobliżu obozu pod mostem, przez który przejeżdżał generał-gubernator, znaleziono naładowaną bombę. Wskutek nieostrożności nastąpił wybuch i zabity został żołnierz, który znalazł bombę.

Z Warszawy donoszą, iż na Nalewkach rzucono bombę do mieszkania Szpilfrejna. Szpilfrejn otrzymał w ostatnich czasach mnóstwo listów z pogróżkami. Podczas wybuchu nikt nie ucierpiał.

Z Kielc donoszą, iż 18 uzbrojonych w mauzery złoczyńców napadło w Sobkowie, pow. andrzejowskiego, na sklep monopolowy i zarząd gminny. W zarządzie gminnym rozsadzili oni kasę i zabrali 300 rb. Podczas pościgu strażnicy zabili jednego z bandytów.

Z Orła donoszą, iż oddział policyi zabił w fabryce Briańskiej uczestnika nieudanego napadu na kasyera fabryki iwockiej. Przestępca ów dał do strażników 12 wystrzałów z brauninga, lecz nie ranił nikogo i został zabity przez strażników.

W Kirsanowie w nocy ciężko raniony został trzema wystrzałami z rewolweru policyant.

Japonja a Stany Zjednoczone.

Londyn, 30 czerwca. — Do Agencyi Reutera donoszą z San Diego (Kalifornia) iż komendant portu zakomunikował o zaaresztowaniu pewnego Japończyka, który został ujęty podczas zdejmowania planów z fortu. Wieczorne gazety donoszą, iż zdarzenie to wywołało wśród ludności amerykańskiej ogromne wzburzenie. Ludność urządziła demonstracye Japończykom.

New-Jork, 30 czerwca.—Z San Diego donoszą, iż w forcie Rozenkranc aresztowano drugiego Japończyka, który służył tam, jako lokaj. Przy nim znaleziono zdjęcia fotograficzne i dziełka techniczne.

New-York, 30 czerwca. — Admirał Jamamoto był na śniadaniu wydanem na jego cześć przez japońską kolonię. Jamamoto wygłosił mowę, w której witając amerykanów zaznaczył, iż Japończycy umieją cenić okazywaną im sympatyę. Serdeczne stosunki obydwóch mocarstw są tak trwałe, że nie mogą być zachwiane przez nieznaczne nieporozumienia.

Oyster Bay, 30 czerwca. — Ambasador japoński Aoki i admirał Jamamoto odwiedzili Roosevelta. Po wizycie Roosevelt urzędownie ogłosił, że prezydent Stanów Zjednoczonych miał długą rozmowę z admirałem Jamamoto, która w wyższym stopniu była zadawalniająca; rozmowa ta potwierdziła, że zupełna zgoda panuje pomiędzy obydwoma rządami, opierając się na przyjaznych stosunkach wzajemnych obydwóch narodowości.

Wybuch bomby w hotelu.

Johannesburg, 30 czerwca. — Wskutek wybuchu bomby zniszczony został hotel „Kilfouls'a“ w Boksburgu. Trzy osoby zabite; wiele pokaleczonych. Właściciel hotelu jeszcze w dniu 26 czerwca znalazł znaczną ilość dynamitu w domu, przylegającym do hotelu.

Zamążpójście córki sułtana.

Konstantynopol, 30 czerwca.—Odbyły się uroczystości z powodu zamążpójścia córki sułtana Najme-Sułtane z Dżelalbejem, synem zmarłego Rizelbeja.

Z Serbii.

Belgrad, 30 czerwca.—Dnia 29 czerwca, w dniu urodzin króla Piotra odprawiono mszę uroczystą. Tłum serdecznie witał króla.

Z parlamentu wiedeńskiego.

Wiedeń, 30 czerwca. — Izba posłów przekazała komisyi interpelacyę w sprawie budżetu.

Towarzystwo Belgijsko-Rosyjskie.

Bruksella, 30 czerwca. — Pod mianem „Societe d'ètude Belgo-Russe“ zorganizowane zostało towarzystwo dla zaznajomienia się ze stanem ekonomicznym Rosyi i dla wzbudzenia wśród kapitalistów belgijskich zainteresowania co do przemysłu rosyjskiego.

Studenci a czytelnie rosyjskie.

Berlin, 30 czerwca.—Policya berlińska czyni starania u rektora uniwersytetu o zabronienie studentom miejscowym uczęszczania do czytelni rysyjskich.

Konferencya w Haadze.

Haaga, 30 czerwca.—Na posiedzeniu czwartej komisyi wynika długotrwała dyskusya w sprawie pozostawiania ulgowych dni okrętom nieprzyjacielskim, podczas rozpoczęcia kroków wojennych. Martens zaznacza, że wniosek rosyjski nie zawiera określonego terminu. Oddanie tej sprawy pod głosowanie zostaje odłożone, albowiem niektórzy delegaci chcą dać jeszcze pewne wyjaśnienia na posiedzeniu podkomisyi. Większością wszystkich głosów przeciwko dwóch, wobec dwóch delegatów, którzy powstrzymali się od głosowania, przyjęty został wniosek Francyi w sprawie porządku wypowiadania wojny.

Wniosek Francyi z poprawką, wniesioną przez Belgię, ustanawiający 48-io godzinny termin ulgowy dla państw neutralnych od chwili wypowiedzenia wojny, przekazany zostaje komisyi redakcyjnej.

Trójprzymierze austryacko-niemiecko-włoskie.

Wiedeń, 30 czerwca. — Korespondent „Neue Freie Presse“ donosi z Rzymu, iż stwierdzonem zostało, że przymierze Austro-Węgryi z Włochami zawarte zostało w czerwcu 1902 r. na lat 6 pod warunkiem pozostania przymierza w mocy jeszcze na lat 6, jeżeli na rok przed upływem terminu nie nastąpi zerwanie. Takież zobowiązania istnieją pomiędzy Niemcami a Włochami; a więc trójprzymierze pozostaje w mocy do czerwca 1914 r., albowiem zerwanie nie nastąpiło.

Anarchiści w Niemczech pod sądem.

Berlin, 30 czerwca. — Karny wydział sądu rozpoznawał w dn. 29 czerwca sprawę literata Karfunkelszteina i redaktora Wejdta, znanych osobistości wśród anarchistów międzynarodowych. Sąd wyjaśnił, iż Karfunkelsztein był kierownikiem związku tajnego anarchistyczno-terorystycznego, który ogarnął całe Niemcy. Związek ten ma na celu zaopatrywanie rewolucyonistów rosyjskich w materyały wybuchowe i w broń. Sąd ustalił fakt istnienia tego związku tajnego, mającego na celu współdziałanie rewolucyonistom rosyjskim. W Berlinie, Katowicach, Gratzu i innych miastach utworzone są filie związku. Oskarżeni byli członkami związku. Podsądnych skazano: Karfunkelszteina na 4 miesiące zamknięcia w więzieniu, Wejdta—na miesiąc.

Z dnia wczorajszego.

Ukaz Najwyższy.

Petersburg, 28 czerwca. — Ukazem Najwyższym przedłużono termin stanu ochrony nadzwyczajnej w Batumie na 6 miesięcy.

Nominacya.

Petersburg, 29 czerwca.—Generał-lejtnant von Wendrich mianowany wiceministrem dróg i komunikacyi.

Obrady międzywydziałowe.

Petersburg, 29 czerwca. — Pierwsze posiedzenie komisyi międzywydziałowej w sprawie opodatkowania energii elektrycznej i gazu świetlanego, naznaczono na d. 2 lipca.

Ujęcie uczestników zamachu na pociąg.

Warszawa, 29 czerwca.—Przy ujęciu kilku uczestników zamachu na pociąg z oddziałem pułku wołyńskiego na stacyi Łapy znaleziono dużo broni i nabojów dynamitowych.

Napady i grabieże.

Z Tyflisu donoszą, iż pomiędzy stacyami Kobulety i Natanebi do wagonu III-ej klasy pociągu osobowego weszło 10-ciu rabusiów. Rozpędziwszy pewną część pasażerów i raniwszy kupca Tergapadze, rabusie zabrali mu 38,219 rb. i zbiegli.

Z Tyflisu donoszą, iż na stacyi Jewłach człowiek niewiadomego nazwiska zabił z rewolweru starszego żandarma i lekko ranił drugiego.

Donoszą z Orła, że zabici w dniu 25 czerwca w Karaczówce przez policyę karaczowską rabusie, okazali się zbiegłymi katorżnikami; trzeciego złoczyńcę ujęto żywcem, jestto robotnik z fabryki briańskiej, zeznał on, iż mieli oni zamiar napaść na kasę karaczowską; przy rewizyi odebrano trzy brauningi, 60 nabojów i dwie bomby.

Wczoraj w Libawie trzej napastnicy zbrojni weszli do sklepu przy ul. Aleksandrowskiej; ranili śmiertelnie właścicielkę i zabrali pieniądze. Policya ujęła 4 osobistości podejrzane o grabież.

W Sewastopolu zabito kilkoma wystrzałami z rewolweru strażnika portowego.

Końsk, 29 czerwca. — Dnia 28 czerwca zabito tutaj podoficera żandarmeryi. Kula przeszyła mu głowę.

Saratów, 29 czerwca.—Wczoraj wieczorem na terytoryum fabryki Urał-Wołga, położonej w pobliżu Carycyna; trzech ludzi przybyłych z miasta pociągiem roboczym poczęli strzelać do idących za nimi w tyle policyantów. Dwaj z nich zostali zabici.

Wybory do ziemstwa.

Tuła, 28 czerwca. — Na wyborach ziemskich wybrano tylko prawych.

W liczbie przegłosowanych znajdują się prezes organizacyi ogólno ziemskiej ks. Lwow i wydawca „Tulskoj Rieczi“ Arseniew.

Ziemia apanażowa.

Ekaterynosław, 28 czerwca. — Filia Banku włościańskiego oddała do rozporządzenia komisyi rolnej 9,500 dziesięcin ziemi apanażowej. Komisya gubernialna rozpatrzywszy w tych dniach 166 pretensyi do tej ziemi w celu likwidacyi pod warunkiem podziału na futory. Na każdą zagrodę przypadnie 10—12 dziesięcin.

Nabożeństwo żałobne za Czuchnina.

Sewastopol, 29 czerwca.—W rocznicę śmierci Czuchnina odprawiono w tutejszym soborze nabożeństwo żałobne w obecności generał-gubernatora, władz wojskowych oraz licznie zebranej publiczności.

Pożar teatru.

Tyflis, 28 czerwca. — W d. 27 czerwca spalił się teatr „Belle Vue“. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Pokłady saletry.

Tyflis, 28 czerwca. — W okręgu Terskim, w pobliżu stacyi Nazran, wykryto pokłady saletry potasu.

Z Japonii.

Tokio, 29 czerwca.—Gazeta „Cho-cisim-bun“ donosi, że Japonia wraz z Włochami postawi w Haadze wniosek ograniczenia działalności łodzi podwodnych przez określone przepisy.

Tokio, 29 czerwca.—Prasa konstatuje znaczne zmniejszenie ilości studentów chińskich w Japonii, równocześnie zaś w Chinach zwiększa się ilość szkół z nauczycielami cudzoziemcami.

Tokio, 29 czerwca. — Agencya „Ziocu-sin“ zaznacza powodzenie jakie mają towary niemieckie w prowincyi giryńskiej gdzie towary japońskie nie mają zbytu z powodu lichego gatunku.

Tokio, 29 czerwca. — Jak prasa tak i społeczeństwo japońskie otacza wielką sympatyą traktat francusko-japoński. Wszystkie partye polityczne powzięły uchwały złożenia życzeń rządowi.

Izba panów.

Budapeszt, 28 czerwca.—Poseł chorwacki Tormysicz w imieniu trzech chorwackich przedstawicieli przeczytał deklaracye protestujące przeciwko projektowi prawa o języku służby kolejowej nad którym toczą się obrady: „projekt prawa gwałcił umowę węgiersko-chorwacką, posłowie chorwaccy nie mogą dłużej brać udziału w obradach nad nim“. Kossuth minister handlu i przemysłu, oświadczył, że nikt nie ma zamiaru naruszać umowy z Chorwacyą i że żałuje mocno iż błędny pogląd Chorwatów na projekt prawa odbił się na stosunkach Chorwacyi do Węgier.

Węgry żywią najprzyjaźniejsze uczucia względem Chorwacyi. Chorwaci opuścili salę posiedzeń. Projekt prawa przyjęto.

Dekret bogdychana.

Pekin, 28 czerwca.— Dekret cesarski zwiastuje szereg reform w zakresie zarządu administracyjnego prowincyi, jakoteż w sprawie żeglugi. Dekret wzywa urzędników i ludność do tego, aby się przygotowali do utworzenia przedstawicielstwa narodowego.

Wakacye parlamentu węgierskiego.

Budapeszt, 28 czerwca. — Przerwane zostały prace izby posłów do dnia 27 września.

Podniesienie opłat celnych w Turcyi.

Konstantynopol, 28 czerwca. — Skutkiem zatwierdzenia przez parlament francuski projektu podniesienia opłat celnych, pobieranych przez Turcyę o 3%, i ogłoszeniu prawa co do podniesienia opłat, posłowie wielkich państw złożyli Porcie notę zbiorową z oświadczeniem, iż Francya przyłącza się do noty z d. 12 czerwca i podniesienie opłat celnych ostatecznie nabiera mocy prawa.

Wyjazd ministra.

Rzym, 29 czerwca. — Minister spraw zagranicznych, Tittoni, wyjechał do Dezyo.

Japonia a Stany Zjednoczone.

Tokio, 29 czerwca.— Gazeta „Ito“ w półurzędowym artykule swoim utrzymuje, że my nie możemy nie odczuwać pewnych trosk wobec projektowanego skoncentrowania amerykańskich statków wojennych na Oceanie Spokojnym w szczególności wobec uroczystej deklaracyi Rooswelta, że flota powinna dowieść całemu światu olbrzymiej gotowości zbrojnej Ameryki. Jednakże nie jesteśmy skłonni do przypisywania temu faktowi szczególnie ważnego znaczenia, nie chcemy wątpić o szczerości prezydenta, który oznajmił o pokojowym charakterze manewrów floty.

ECHA ZE SWIATA.

Naokoło ziemi w 50 dniach. Fileas Fogg, bohater powieści Vernego, potrzebował do odbycia drogi w około kuli ziemskiej 80 dni. Współpracownik „Matina“ wrócił z takiej podróży po otwarciu kolei syberskiej w 61 dni. Według obliczenia w „Rail road Man's Magasine“, można podróż taką odbyć w 50, a przy pomyślnych okolicznościach nawet w 48 dniach, a to według następującego planu: Z nowego Jorku do Cherburga 5 dni, stąd do Paryża 7 godzin, z Paryża do Petersburga w wagonie sypialnym 2 dni 6 godzin, z Petersburga do Moskwy 12 godzin, z Moskwy do Irkucka 12 dni, stamtąd do Władywostoku 5 dni, dalej do Kobe parowcem 3 dni, z Kobe do Jokohamy koleją 11 godzin, z Jokohamy parowcem do Seatle 12 dni, stamtąd przez Amerykę do Nowego Jorku koleją 5 dni. Na stratę czasu przy przesiadaniu pozostaje 4 i pół dnia: razem 50 dni. A koszta tej podróży? Stosunkowo bardzo małe, bo ledwie 2920 marek!

Pierwsze a dzisiejsze statki parowe. W jednem wychodzącem w r. 1816 piśmie peryodycznem francuskiem, znajdujemy podane wymiary statku (a właściwie łodzi parowej), zbudowanego przez Fultona w celu żeglugi po zatoce hundsońskiej w Ameryce północnej. Otóż ten statek, wzniecający podziw u ówczesnej ludności, miał długości 27 metrów (45 łokci polskich), szerokości 4.20 metrów, mógł unieść ciężaru 75 ton czyli 150,000 funtów francuskich, miał maszynę parową o sile 14 koni, potrzebował na 24 godziny ruchu $2^1/_4$ ton czyli 4,500 funtów węgla, a kosztował 700 funtów szterlingów czyli 7000 rubli. Te to wielkie koszta budowy, jak i znana konsumcya opału były zdaniem ówczesnych powag, główną przeszkodą w rozpowszechnieniu się nowego środka komunikacyjnego. Ale praktyka przeszła nad powagami do porządku dziennego i dziś statek parowy „Ameryka“, należący do żeglugowego Towarzystwa hambursko-amerykańskiego ma 200 metrów długości, przeszło 22 metry szerokości, zabiera ciężary wagi 2175 ton czyli $43^1/_2$ milionów funtów, ma maszyny o sile 15,800 koni, t. j. 1128 razy więcej, niż statek Fultona z roku 1816, konsumeya zaś węgla tylko 120 razy więcej, t. j. prawie 10 razy lepiej wyzyskuje materyał opałowy, niż statek z roku 1816.

Giełda petersburska

30 czerwca 1907 r.

4% Państwowa renta	70¾
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	70½
5% pożyczk. prem. 1864 r.	348½
„ „ 1866 r.	241
5% obl. prem. Szlach. Banku	[illegible]
Akcye Petersburk. Międzynar. Komerc.	369
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	[illegible]
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	[illegible]
„ T-a Odlewni Stali „Sormowo“	142
„ Briansk. Relsk. Fab.	[illegible]
„ Putiłowsk.	95
„ Bakińsk. T-a Naftow.	520½
„ Naft. T-a Br. Nobel.	[illegible]
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	[illegible]
„ Petersb. Prywat. i Komm.	[illegible]
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	80
„ 2-go „	[illegible]
„ „Hartman“	[illegible]
5% Pożyczka 1905 r.	90½
„ 1906 r.	87
5% świadectwa włościańskie	77½

Z papierami dywidendowemi nader słabe ożywienie, ku końcowi giełdy spokojniejsze; z funduszami stałe, lecz mało ożywione, z premiowemi ciche.

Kuno Fischer.

Tydzień temu, w nocy 5 lipca n. s. zmarł w Heidelbergu znakomity filozof niemiecki Kuno Fischer.

Kuno Fischer urodził się 23 lipca 1824 r. w Sandenwalde na Śląsku. Od r. 1844 do r. 1847 przechodził kursy teologii, filozofii i filologii na uniwersytetach w Lipsku i Halle. Pochodząc z rodziny ubogiej, musiał okupić miłość swą dla wiedzy niedostatkiem i walką o życie. Po ukończeniu nauk, dla kawałka chleba, pracował jako nauczyciel w domach rodzin zamożniejszych i dopiero w r. 1850 zdołał otrzymać posadę prywat-docenta filozofii przy uniwersytecie Heidelberskim. Talentem nauczycielskim, pięknością wykładu i głębokością myśli, młody profesor odrazu wyróżnił się wśród kolegów swoich, to też i lekcye jego od samego początku cieszyły się nadzwyczajnem powodzeniem. Był to czas nieprzebrzmiałych jeszcze haseł wolności i braterstwa, czas tak blizki „wiosny narodów“, że czar przeżytych w 1848 r. złudzeń i nadziei żył jeszcze w każdej szlachetniejszej duszy, olśniewał, w ówczesnych Niemczech, każdy wznioślejszy umysł. Pod urokiem przebrzmiałych przed chwilą zaledwie politycznych wrażeń, tworzył K. Fischer swe wykłady heidelberskie, wskazując zachwyconemu audytoryum ideały ludzkości, widziane ze stanowiska filozofa i uczonego. Nie długo to jednak trwało. Już w roku 1853 rozkaz ministerski, bez żadnych wyjaśnień i motywów, zawiesił wykłady K. Fischera najwidoczniej z powodu nader czynnego udziału młodego profesora w ruchu wolnościowym.

Od tego czasu, aż do roku 1862, t. j. prawie dziesięć lat trwa dla uczonego okres wędrówek i szukania przytułku po całym obszarze Niemiec, aż do chwili, gdy K. Fischer znalazł opiekę i pomoc Wielkiego księcia Sasko-Wejmarskiego, dzięki której otrzymał z łatwością katedrę filozofii przy uniwersytecie w Jena. Ani wiedza, ani świetne zdolności nie zdołały sprawić tego, co bez trudu uczynił jeden gest możnego opiekuna. Należy to do właściwości nietylko ówczesnego pokolenia narodu niemieckiego, ale i dziś może jeszcze więcej, niż wówczas, patronat możnej jednostki zamienia poparcie myślącego ogółu. Dzięki opiece wielkiego księcia, został K. Fischer mianowany radcą stanu i wraz z dworem jego towarzyszył księciu w jego podróży do Włoch. Podróż ta, która trwała dwa lata, była ważnym momentem w życiu uczonego. W roku 1872 K. Fischer został zaproszony do objęcia katedry filozofii w Heidelbergu i na tem stanowisku pozostawał aż do śmierci.

Urzędowi historycy nauki niemieckiej uważają Kuno Fischera za historyka literatury i filozofii i zaliczają w poczet uczniów Hegla. W rzeczywistości był to jeden z tych ognistych i świetnych umysłów, dla których myśl filozoficzna jest jedynie wyrazem, mniej lub więcej usystematyzowanym, skłonności i dążeń estetycznych i uczuciowych i dla których studya historyczne w dziedzinie literatury i filozofii służyły, jako podstawa stopniowego rozwoju, a następnie stanowczego twierdzenia. W okresie czasu od roku 1848 do roku 1858 Kuno Fischer nietylko ulega wpływom nauki Hegla, ale był poniekąd zmuszony, dzięki ówczesnym warunkom życia politycznego, stroić swoje dążności postępowe w szatę transcendentalizmu Hegla. Później jednak, gdy horyzont nieco się rozwidnił, Kuno Fischer bierze gorący udział w głoszeniu zasady jedności narodowej, a zbliżywszy się myślą i uczuciem do najlepszej części swego narodu, porzuca obronę systematu filozoficznego, już przeżytego i należącego do historyi i staje się wyznawcą nowej zasady, jako przekonany esteta, który swą wiarę opiera przedewszystkiem na ukrytym geniuszu swego ludu i na jasnym geniuszu poetów narodowych. Ostatnie dziesięciolecie jego długiego i pracowitego życia było poświęcone pracom nad twórczością poetycką wielkich wieszczów, a przedewszystkiem Szekspira i Goethego, jak również wielkich filozofów ludzkości. Jego sławny komentarz do „Fausta“ Goethego, ogłoszony w roku 1889—1892, jest w Niemczech uznany, jako klasyczny dla szkoły i dla rodziny. Jego studya nad Spinozą, Bakonem i Schopenhauerem, odznaczają się głębokością myśli i niezrównaną pięknością stylu. Do powodzenia dzieł wymienionych, przyczyniło się w znacznym stopniu i to jeszcze, że autor ich nie traktował życia i dzieł poetów i filozofów z punktu widzenia kryteryum logiki, ani też czystej metafizyki, ale jedynie z punktu widzenia prawdziwego uczucia ludzkiego i ludzkiej sympatyi.

Jego akademicka działalność była uzależnioną od ewolucyi myśliciela i w niej się najzupełniej odzwierciadlała.

W początku swojej karyery naukowej, oddany propagowaniu idei hegeliańskich, z biegiem czasu Kuno Fischer stopniowo wyzwala się z pod ich wpływu i staje się nauczycielem, który wpaja słuchającej go młodzieży miłość i kult ideału piękna estetycznego i wzniosłości moralnej. W tę działalność swą, jako profesor, wkładał on cały olbrzymi zasób swej erudycyi, urok swej wymowy pełnej życia i fantazyi i wreszcie powagę całego swego życia, które było jakby ilustracyą do jego słów.

Jeżeli Kuno Fischer nie pozostawia w historyi myśli ludzkiej zawiązku dzieła nowego, nie odkrywa nowych widnokręgów, to jednak zostanie on pamiętnym nazawsze w dziejach nauki niemieckiej, dzięki sile jego oddziaływania i wpływu na umysły. Siła ta, chociaż czasowa i polegająca więcej na indywidualności nauczyciela, niż na oryginalności jego dzieł, niemniej miała olbrzymi wpływ na estetyczny i etyczny rozwój narodu niemieckiego.

x.

Obwieszczenie rektora Cesarskiego uniwersytetu św. Włodzimierza o przyjmowaniu w poczet studentów tegoż uniwersytetu w 1907 8 roku szkolnym.

W poczet studentów Cesarskiego uniwersytetu św. Włodzimierza przyjmowane są:

1) bez dodatkowych egzaminów te osoby: a) które posiadają atestat lub świadectwo dojrzałości, b) które ukończyły kurs klas ogólnych w Aleksandrowskim liceum Cesarskiem; c) które ukończyły kurs klas ogólnych w Cesarskiej szkole prawoznawstwa.

2) Po zdaniu dodatkowego egzaminu z jednego tylko języka łacińskiego w zakresie pełnego kursu gimnazyum te osoby, które ukończyły kurs nauk: a) w szkołach realnych ministerstwa oświaty wraz z 7-mą klasą dodatkową; b) w gatczyńskim instytucie dla sierot imienia Cesarza Mikołaja I (7 klas); c) w schronisku imienia ks. Piotra Oldenburskiego (7 klas); d) w szkole Teniszewskiej (8 klas); e) w korpusach kadeckich; f) w Cesarskiej petersburskiej szkole handlowej, w Piotrowskiej szkole petersburskiego stowarzyszenia kupców, w moskiewskich szkołach handlowych: Cesarskiej, Cesarzewicza Aleksego i Aleksandrowskiej; w moskiewskiej praktycznej akademii nauk komercyjnych, w charkowskiej szkole handlowej imienia Cesarza Aleksandra III.

3) Po zdaniu dodatkowych egzaminów z języka łacińskiego, matematyki i fizyki w zakresie pełnego kursu gimnazyum — wychowańcy morskiego korpusu kadetów, którzy ukończyli kurs klas ogólnych.

4) Po zdaniu dodatkowych egzaminów z matematyki, fizyki i jednego z języków nowożytnych w zakresie pełnego kursu gimnazyum —wychowańcy prawosławnych seminaryum duchownych, którzy ukończyli cztery ogólnokształcące klasy.

5) Osoby, które ukończyły 6 klas w prawosławnych seminaryach duchownych, przyjmowane są do uniwersytetu po zdaniu dodatkowych egzaminów w zakresie pełnego kursu gimnazyum: na wydział fizyko-matematyczny i prawny—z matematyki, fizyki i jednego z języków nowożytnych, na wydział historyczno-filologiczny— z jednego z języków nowożytnych, na wydział medyczny— z matematyki i jednego z języków nowożytnych.

6) Od wszystkich osób, które chcą zapisać się na wydział historyczno-filologiczny, wymagana jest znajomość języka greckiego w zakresie pełnego kursu gimnazym.

Uwaga. Dodatkowe egzamina dokonywane są w gimnazyach męskich.

7) Osoby, które przedstawią świadectwa o ukończeniu kursu nauk w jednym z wyższych rosyjskich zakładów naukowych, mogą być zwolnione, zależnie od uznania wydziałów, od egzaminów dodatkowych, niezależnie od tego, w jakim zakładzie naukowym ukończyły one kurs nauk wykształcenia średniego.

8) Wobec ograniczonej liczby miejsc na pierwszych kursach, w 1907 roku przy przyjmowaniu w poczet studentów uniwersytetu św. Włodzimierza pierwszeństwo będą miały osoby, które otrzymały atestaty, lub świadectwa dojrzałości w gimnazyach kijowskiego okręgu naukowego; na pozostałe miejsca będą przyjmowane osoby, które otrzymały atestaty, lub świadectwa dojrzałości w gimnazyach innych okręgów naukowych, a następnie osoby, które ukończyły szkoły realne, seminarya i inne zakłady naukowe.

9) Prośby o przyjęcie w poczet studentów wraz z oznaczeniem wybranego wydziału składać należy w uniwersytecie począwszy od dn. 15 lipca do d. 10 sierpnia i prośby te powinny być pisane własnoręcznie przez petentów.

10) Do prośby powinny być dołączone następujące dokumenty w oryginale wraz z kopiami tychże dokumentów na papierze zwyczajnym: a) atestat lub świadectwo dojrzałości z zakładu naukowego, dające prawo wstąpienia do uniwersytetu; b) osoby, które posiadają świadectwa dojrzałości, lub które ukończyły średnie zakłady naukowe nie w 1907 r., powinny przedstawić świadectwa o sprawowaniu bez zarzutu od policyi tej miejscowości, w której mieszkały; c) osoby, które mają prawo wstąpienia do uniwersytetu dopiero po zdaniu egzaminów dodatkowych, powinny złożyć świadectwa o zdaniu takowych; d) osoby wyznania chrześcijańskiego składają metryki urodzenia i chrztu, wydane przez konsystorz duchowny; osoby innych wyznań—świadectwa o urodzeniu; e) dokument o stanie, do jakiego dana osoba należy z pochodzenia (świadectwa o szlachectwie, o obywatelstwie honorowem, lub kopię formularza ojca); osoby pochodzenia włościańskiego—świadectwo o uwolnieniu ich z gminy; f) świadectwo o zapisaniu do komisyi poborowej, w sprawie niesienia powinności wojskowej, gdyby nawet dana osoba, w chwili wstępowania do uniwersytetu, nie miała ukończonych lat 20 i świadectwa o stawieniu się do odbywania powinności wojskowej, gdy petent ukończył już 21 lat; g) 3 fotografie z własnoręcznym podpisem petenta na każdej fotografii: fotografie te powinny być przymocowane do prośby; h) kwit z kijowskiej kasy gubernialnej o zapłaceniu wpisu za pierwsze półrocze 1907—8 roku szkolnego.

Wstępujący na wydział historyczno-filologiczny wnoszą 45 rb., na wydział fizyko-matematyczny—50 rb., na prawny — 43 rb., na medyczny — 46 rb.

11) Prośby, podane z samemi kopiami bez dokumentów w oryginale, jako też bez fotografii, będą pozostawiane bez skutku. Dokumenty, pisane w językach cudzoziemskich, powinny być przedstawione wraz z tłómaczeniami, w należnym porządku zaświadczonemi.

12) Przenoszenie się studentów z innych uniwersytetów do uniwersytetu św. Włodzimierza dopuszczalne jest li tylko przed początkiem każdego półrocza i gdy są wolne miejsca. Prośby co do przeniesienia się przyjmowane są od d. 15 lipca do d. 10 sierpnia i od d. 20 grudnia do d. 5 stycznia. Student, który życzy sobie przenieść się do uniwersytetu św. Włodzimierza, podaje prośbę z wyłuszczeniem życzenia do rektora tego uniwersytetu, którego jest studentem i z którego wysyłane są dokumenty jego wraz z niezbędnemi informacyami co do sprawowania i zaliczonych semestrów, rektorowi zaś uniwersytetu św. Włodzimierza wyjaśnia się przyczyny, które pobudzają danego studenta do przeniesienia się do uniwersytetu św. Włodzimierza wraz ze wskazaniem fakultetu i semestru. O zapadłej decyzyi, w sprawie przeniesienia danego studenta, zarząd uniwersytetu niezwłocznie powiadamia władze tego uniwersytetu, w którym kształci się dany student. Wychowańcy seminaryum duchownych, którzy chcą przenieść się do uniwersytetu św. Włodzimierza z innego uniwersytetu muszą podlegać warunkom, ustanowionym dla nowowstępujących seminarzystów do uniwersytetu św. Włodzimierza.

Przepisy o przyjmowaniu do uniwersytetu św. Włodzimierza wolnych słuchaczy. (Wyciąg z przepisów dla studentów i wolnych słuchaczy Cesarskiego uniwersytetu św. Włodzimierza, zatwierdzonych przez wiceministra oświaty w d. 5 lipca 1904 r.)

§ 69. Jeśli pozwala na to rozmiar audytoryum, po ukończeniu przyjęcia studentów na mocy zezwolenia rektora, dopuszczani są na wykłady i inne zajęcia uniwersyteckie i wolni słuchacze (art. 120 ust.), a mianowicie:

a) Osoby, zajmujące urzędy na służbie państwowej pod warunkiem gwarancyi za ich prawomyślność ze strony odnośnych władz;

b) osoby, które otrzymały już świadectwa o ukończeniu kursów uniwersyteckich, lecz nie zdały jeszcze egzaminów przed komisyą i

c) osoby, mające określoną pozycyę społeczną lub zajęcie (art. 120 ust.), które ukończyły kurs nauk w średnich zakładach naukowych i złożyły świadectwa o swej prawomyślności wydane przez policyę. Zarząd uniwersytetu decyduje w sprawie przyjęcia osób danej kategoryi.

Uwaga. Osoby nie należące do żadnej ze wspomnianych wyżej kategoryi mogą być przyjęte do uniwersytetu jako wolni słuchacze w wyjątkowych razach i li tylko na mocy zezwolenia, udzielonego przez kuratora okręgu naukowego.

§ 70. Osoby, życzące sobie słuchać wykładów w charakterze wolnych słuchaczy podają prośbę na imię rektora uniwersytetu. W prośbie takiej powinno być: a) wskazane na jakim wydziale dana osoba życzy sobie słuchać wykładów i jakich mianowicie; b) oznaczona data, miesiąc, rok, podania prośby i miejsce zamieszkania petenta.

§ 71. Do prośby dołącza się zaświadeczenie o zajmowaniu stanowiska na służbie państwowej lub świadctwo o ukończeniu kursu nauk w zakładzie naukowym jakoteż świadectwo prawomyślności i fotografia. Dokumenty przechowywane są w uniwersytecie do czasu wykreślenia się danej osoby z liczby wolnych słuchaczy.

§ 72. Prośby o pozwolenie na uczęszczanie na wykłady uniwersyteckie w charakterze wolnych słuchaczy, przyjmowane są w przeciągu całego roku akademickiego.

§ 82. Na wykłady na wydziale medycznym i przyrodniczo-historycznym oddziale wydziału fizyko-matematycznego dopuszczani są też pomocnicy aptekarscy, życzący sobie otrzymać stopień prowizora.

Pomocnicy aptekarscy podają prośby na imię rektora o pozwolenie na uczęszczanie na wykłady przed rozpoczęciem się każdego roku szkolnego wraz z dokumentami następującymi: a) świadectwem o posiadaniu stopnia pomocnika aptekarskiego; b) świadectwem, wydanem im po opuszczeniu apteki o dwuletniem lub trzyletniem przebywaniu w niej, zależnie od tego, gdzie petent otrzymał początkowe wykształcenie (art. 485 lek. ust.), o dobrem sprawowaniu i gorliwości w pracy i c) świadectwem prawomyślności, wydanem przez policyę.

Jako wolne słuchaczki przyjmowane są i kobiety, które ukończyły gimnazya z prawami rządowemi, posiadające w atestacie stopień z jednego z nowożytnych języków i świadectwa o zdaniu egzaminu z łaciny w zakresie kursu gimnazyum męzkiego; od wstępujących na wydział prawny wymagany jest stopień nie z jednego języka nowożytnego, a z dwóch.

Rektor uniwersytetu *N. Cytowicz.*

27 czerwca 1907 r.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Zboże w kraju Południowo-Zachodnim. Na rynkach zbożowych, obecnie jak zwykle o tej porze, panuje zupełna cisza. Kupcy nastraszeni pierwszemi wiosennemi wiadomościami o zupełnym prawie niedopisaniu oziminy i rozczarowani późniejszemi wieściami o dobrym stanie siejby, teraz ogromnie są ostrożni i wyczekujący, Nawet ci, którym brak towaru daje się dotkliwie odczuwać, ograniczają się o ile możności nieznacznemi zakupami, oczekując pojawienia się na rynkach zbytu nowego zboża. Ceny, straciwszy swą poprzednią stałość, obecnie zaczynają być ogromnie zmienne, wahające się, skłonne do znacznej zniżki. Ciekawym staje się fakt, że w Południowej części Południowo-Zachodniego kraju i w Południowej części kijowskiej gubernii, t. j. tam, gdzie prowadzoną jest wzorowa hodowla pszenicy i jarego żyta, obecnie daje się spostrzegać, że dostawa zboża na rynki znacznie się zwiększyła, czego, przyjmując pod uwagę nieznaczny dowóz zboża w zimowych i wiosennych miesiącach, niepodobna było się spodziewać. Oczywiście, da się to objaśnić tem tylko, że pewną ilość zboża, przewidujący gospodarze przechowali do czasu, kiedy miał się wyjaśnić stan polnej roślinności. W tym to dążeniu do zrealizowania swych zapasów zboża, daje się spostrzedz chęć skorzystania z obecnych wysokich cen, które bezwarunkowo będą musiały upaść z pojawieniem się na rynkach zbytu nowego zboża. Usposobienie z pszenicą na rynkach niepewne, a nawet słabe. Młynarze, mając znaczne zapasy mąki, ostrożni są w zakupach, znajdując, że przy pewnym prawie urodzaju nowej pszenicy, mają wielkie dane do spodziewania się znacznego obniżenia cen. Sprzedający proponują pszenicę oczekiwanego urodzaju po rs. 1 rb. 5 kop. za pud; kupcy dają nie więcej nad 1 rb. za pud. Usposobienie z żytem spokojne —niema znacznego dowozu, niema też i znacznego dążenia do zakupów ze strony kupców. Cała uwaga zwrócona na przyszły urodzaj. Cena żyta 75—80 kop. za pud, Usposobienie z owsem niewyjaśnione, prędzej ciche, niż stałe. W tegorocznym sezonie nie było momentu, w którym owies tak mało interesowałby kupujących, jak w obecnej chwili.

Zboże na rynkach Kijowa. Usposobienie ze zbożem w Kijowie—przygnębione. Znaczna ilość żyta i owsa, przywieziona Dnieprem, nie znajduje chętnych nabywców z powodu wysokich cen. Z mąką usposobienie również ociężałe. Mniejszy popyt na lepsze gatunki; gorsze zaś gatunki, rozkupywane przez biedotę, znajdują większy zbyt.

Znaczne zapotrzebowanie na rynkach daje się zauważyć tylko otrębi gotowych (wytworzonych) —obstalunki, głównie ze strony Niemiec.

Ceny zboża w Kijowie:

Pszenica . . .	1 rb. 07 kop.—1 rb. 12 kop.
Żyto	1 rb. 00 kop.—1 rb. 05 kop.
Owies	1 rb. 00 kop.—1 rb. 10 kop

— **Międzynarodowe rynki zbożowe** pod wpływem niepomyślnych widoków na urodzaje w Ameryce Północnej ujawniają tendencyę wzmocnioną. Na rynkach zachodnio-europejskich usposobienie w tygodniu ubiegłym było stałe, lecz małoczynne. Na rynkach rosyjskich wewnętrznych, przeważała w dalszym ciągu tendencya zniżkowa.

— **Z rynku żelaznego.** Wskutek znacznych zamówień na szyny, ceny na południu Rosyi poszły w górę. Również na moskiewskim rynku żelaznym usposobienie ożywione.

— **Wywóz trzody chlewnej.** Ministeryum handlu i przemysłu zwróciło uwagę na znaczne zmniejszenie się wywozu trzody chlewnej z Rosyi i Królestwa do Górnego Śląska przez stacye Granica i Sosnowice. W sprawie tej zarządano szczegółowych informacyi od zarządów kolejowych, komitetów giełdowych i gubernatorów.

— **Badanie torfowisk.** Zarządzający eksploatacyą torfowisk rządowych, rz. r. st. Sytin, zakomunikował wydziałowi melioracyi rolnych plan robót na torfowiskach rządowych w gub. suwalskiej, łomżyńskiej, siedleckiej i warszawskiej. Po zbadaniu torfowisk w tych guberniach, eksploatacya torfu powierzoną będzie przedsiębiorcom prywatnym.

— **Towarzystwo akcyjne.** Według informacyi ministeryum handlu, obecnie w całem państwie rosyjskiem, czynnych jest około 3 tysięcy Towarzystw akcyjnych; przyczem 12 proc. tej liczby przypada na zagraniczne Towarzystwa akcyjne, przeważnie belgijskie.

— **Brak miedzi.** Elektrotechnika, znajdująca się w fazie ciągłego rozwoju i coraz szerszego zastosowania, napotyka na swej drodze przeszkody, które poważnie zagrażają jej bytowi, a mianowicie na brak kauczuku i wciąż rosnący brak miedzi. Spożycie miedzi surowej wzrosło w Niemczech, w ostatnich 15 latach z 52 tysięcy tonn do 127 tysięcy, a więc o 145 procent.

W ostatnich 25 latach cena zwyczajnej miedzi chilijskiej wynosiła przeciętnie 55,43 funtów szterlingów. Teraz zapanowały warunki wprost zastraszające. W początkach grudnia roku ubiegłego, za tonnę miedzi chilijskiej płacono już od 104 do 106 funtów szt., a obecnie nawet 108,15 funtów szt. Cena miedzi elektrolitycznej wynosi teraz 120 funtów szt. O spadku cen miedzi w najbliższej przyszłości nawet i mowy być nie może. Wprawdzie wskutek otwarcia nowych kopalń, wzrasta także ilość miedzi dobywanej, lecz w każdym razie nie w tak szybkiem tempie jak zapotrzebowanie na miedź elektrolityczną. Zapotrzebowanie miedzi wzrasta najszybciej w Niemczech i w Japonii, produkcya zaś jej rozwija się w Meksyku, Chili, Japonii, Kanadzie i Australii.

— **Podatek repartycyjny.** W tych dniach główny zarząd podatkowy w Petersburgu dokonał podziału sumy podatku repartycyjnego pomiędzy poszczególne gubernie państwa. Suma, jaka wypadła na Królestwo Polskie, wynosi 871 tysięcy rubli, podczas gdy w roku 1906-ym Królestwo zapłaciło 850 tysięcy. Dodać trzeba, że pierwotny projekt przeznaczał na Królestwo w roku 1907-ym sumę 886 tysięcy rubli, którą dzięki przedstawieniom, biorącego udział w obradach reprezentanta komitetu giełdowego warszawskiego, obniżono do powyżej wymienionej kwoty.

— **Taryfy węglowe.** Na skutek starań przedstawicieli przemysłu, minister skarbu zgodził się na odroczenia przejrzenia taryf węglowych do dnia 15 października r. b. Prezes rady zjazdów przedstawicieli handlu i przemysłu zawiadomił, że prace przygotowawcze w tej sprawie rozpoczną się już w sierpniu, oraz, że pożądany byłby w nich udział przedstawicieli kole-

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

BRACIA JABŁKOWSCY

Warszawa, ul. Bracka Nr 23.

POLECAJĄ:

Towary wełniane, jedwabne, lniane i bawełn.

Bieliznę damską. — **Całe wyprawy,**

Trykotaże. — **Wyroby pończ.**

Kołdry wełn. — bawełn. — „na wacie".

GALANTERYĘ. 2230-3-2

Wysyłka katalogów i prób bezpłatna. **Wysyłka** zleceń od rb. 12 na koszt firmy.

---

3 złote medale. 1926-18-15 **Podziękowania i referencye**

Niema wilgotnych i zimnych mieszkań!

jeżeli wmurować w stary lub nowy piec **Multiplikator ogrzewania**: patent Nemeczek, Gassezeder i Kłobukowski. **Oszczędność na opale do 50%**. Przyrządy opłacają się w ciągu 1—2 lat. Składy: Kijów, Kreszczatik 3, b-cia A. i K. Würgler. Reprez. na Polud. Zach. g. F. Miłobędzki, W.-Żytomier. 8.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY Dra CHRAMCA

W ZAKOPANEM

W TATRACH.

Stacya kolei. Otwarty cały rok. Pierwszorzędne urządzenia lecznicze. Kuchnia wykwintna i zdrowa. Oświetlenie elektryczne. Centralne ogrzewanie, wodociągi i kanalizacya.

Ceny przystępne.

Prospekty na żądanie.

LANGENSIEPEN i S-ka

1369-„-6

Centralny Skład Tow. „Schaeffer i Budenberg"

Kijów, Kreszczatik Nr 5.

SKŁAD **Armatury** do pary, wody i gazu.

SKŁAD **Sikawek i Pomp** różnych.

Manometry	Liczniki	Krany wodowskaz.	Regulatory
Vacuumetry	Tachometry	Klapy bezpieczeństwa	Kondensatory
Termometry	Dynamometry	Syreny i gwizdki par.	Inżektory
Pyrometry	Pulsometry	Ruchy transmisyjne	Oliwiarki
Indykatory	Zegary kontrol.	Hydropulty 1369-10-1	Hydranty

Aparaty do odprowadzania wielkiej ilości wody kondensacyjnej. Urządzanie głębokich studzien. **Conniki i kosztorysy bezpłatnie.**



GUMY POWOZOWE

fabryki

Braci FREYSINGER

w Rydze

gatunku **„CZERWONE ZŁOTO"**

marki **„Krokodyl"**, uznane są za **najtrwalsze** i za **najlepsze gumy** w kraju. Zupełna gwarancya za ich trwałość. Wyłączna sprzedaż i skład w **Kijowie**.

Olszewicz i Kern, Kreszczatik 5.

Tamże specyalny warsztat do obciągania gum. 1320-15-11



Lokomobile i młocarnie parowe

słynnej angielskiej fabryki

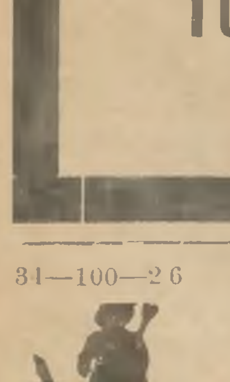
RUSTON PROCTOR & C-o

od 4-ch do 12 sił. gotowe do wysyłania ze składów **w Kijowie i Libawie**

Tow. Akc. Wł. A. DOLIŃSKI

Kijów, ulica Funduklejowska Nr 5. 2309-„-2

31—100—26



POLSKA FABRYKA FARB OLEJNYCH I POKOSTU

Antoniego Palczewskiego w Kijowie.

Egzystuje od 1892 r.

Poleca farby olejne i suche, pokost, lakiery do podłogi, powozowe i dla cukrowych fabryk.

Cennik na wszystkie gatunki farb i materyałów w zakresie malarstwa gratis.

Adres fabryki i głównego składu: **Plac Aleksandrowski, dom własny nr 6. Telefon Nr 2048. Tamże skład tapet. Ceny fabryczne.**

Licytacya.

Konkurs niewypłacalnych dłużników sukcesorów Edwarda Starżyńskiego: Dwernickiej i Zarębów ma do sprzedania z licytacyi folwark „Paniowce Leśne", zawierający 150 dziesięcin ziemi, w tej liczbie około 50 dziesięcin lasu. Odległość od Kamieńca 4 wiorsty. Licytacya odbędzie się d. 31-go lipca roku bieżącego, o godz. 12-ej w gmachu Kamienieckiego Sądu okręgowego i rozpocznie się od ceny 230 rb. za dziesięcinę. Nabywca przyjmuje dług Banku Kijowskiego w ilości 60 rubli na dziesięcinę. Kupujący wnoszą przed rozpoczęciem licytacyi zadatku 5,000 rb. z następstwami przewidzianemi w art. 1176 postępowania cywilnego. Termin wypłaty całej sumy dnia 31-go sierpnia r. b. Szczegółów udziela prezes konkursu adwokat przysięgły Izydor Makowski, Kamieniec-Podolski, ulica Petersburska, dom własny. 2306—3—3

RUDOLF MÜLLER

KIJÓW, ŻYLAŃSKA № 24-26

POMIĘDZY KUZNIECZNĄ a WŁODZIMIERSKĄ

BEZ KONKURENCJI !!!

AMERYKAŃSKIE SKŁADAJĄCE SIĘ ŁÓŻKA SYST. RUDOLFA MÜLLERA z MATERACAMI Z STALOWEGO DRUTU OD RUB. 11 KOP. 75 O SZEROKOŚCI 16 WERSZK.; SZERSZE ZA KAŻDY WERSZEK PO 75 KOP. DROŻEJ.

AMERYKAŃSKIE SKŁADAJĄCE SIĘ SZEZLĄGI SYST. RUDOLFA MÜLLERA Z OBRACAJĄCEMI SIĘ WAŁKAMI W CENIE RUB. 17. MATERACE WŁOSIANE I Z MORSKIEJ TRAWY.

OGRODZENIA Z KOLCZASTEGO, STALOWEGO OCYNKOWANEGO DRUTU.

OD KOP. 10 SĄŻEŃ I DROŻEJ.



(NATURALNA WIELKOŚĆ)

1281—100—25

1775-„-23

W. KARPIŃSKI & WIEPPERT WARSZAWA

FARBY LAKIERY POKOSTY

KANTOR I SKŁAD JEROZOLIMSKA 82.

GABINET DENTYSTYCZNY R. SZOLC

PORADA, PLOMBA, WYRWANIE **50 k.**

ZĘBY SZTUCZNE OD 1 RB. GOD. PRZYJĘĆ OD 9-1 i OD 2-6 W. WASILKOWSKA 32.

1752—95—17

Odciski operuje bez bólu spec. **S. Landau** z Wiednia. **Manicure** (także pielęg. nóg i rąk). Kuznieczna 7. Przyjm. od g. 9—2 w poniedz., środy i piątki w resztę dni w Bojarce, Kreszczat. 43.

Gabinet kosmet. pielęgnow. piękn. elektr., hygien. **masaż twarzy**, parowe wanny, usuw. wągrów, piegów i t. p., usuw. włosów z twarzy bez bólu Siostry Rozental-Landau z Wiednia. Kuznieczna 7 i Bojarka, Kreszczatik 43. 2249-„-4

Do wydzierżawienia majątek

w gub. chersońskiej, pow. elizawetgrodski. 465 dzies. z zabudowaniami po 14 rb. za dzies. Kaucya konieczna. Szczegółowej informacyi zasięgnąć można listownie u W. Zawadzkiego, właściciela Dobrowieliczkówki, gub. chersońska. 2254-7-5

Młoda inteligentna osoba poszuk. pos. w biurze lub kasyerki, grunt. zna jęz. rosyjski i polski, pisze na maszynie. Oferty: „Dzien. Kijowski" dla M. M. 2281—4—4

Bona Polka w śred. wieku, poszuk. posady do mał. dzieci od 3 do 4 lat. M.-Włodzimierska Nr 7, m. 2. 2299-33

Towarzystwo Rosyjskie

SCHUCKERT i S-ka

Dynamomaszyny,
Elektromotory.
Transformatory.
Lampy łukowe,
Lampy żarowe zwykłe i **tantalowe**.
Przewodniki i materyał instalacyjny.

1603-„-7

Od d. 26-go czerwca **wyprzedaż**

w magazynie **Kreszczatik 29, J. W. GÓRSKIEGO**

narzutek, paltotów damskich

i innych rzeczy po cenach zniżonych.

Do dnia 1-go sierpnia wszelkie obstalunki przyjmuje po cenach zniżonych.

BIELIZNA SZWEDZKA „KOMPOZYCYA"

NOWOŚĆ! WYSTRZEGAJCIE SIĘ IMITACYI

DAMSKIE KOŁNIERZYKI MANKIETY GORSY DZIECINNE i MĘSKIE

BIAŁE KOLOROWE

GŁÓWNE PRZEDSTAWICIELSTWO i SPRZEDAŻ DETALICZNA PUSZKINSKA № 11Ⓑ w OFICYNIE

T-WA WEJZE i PORT KIJÓW.

OSZCZĘDNOŚĆ na PRANIU i PRASOWANIU

NIE RÓŻNIĄ SIĘ W NICZEM OD BIELIZNY PŁÓCIENNEJ

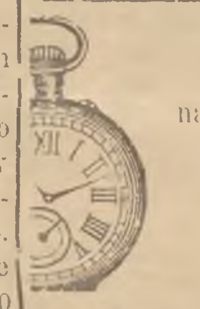
PRZY CODZIENNYM UŻYCIU STARCZĄ NA LAT 2.

758—200—32

Warszawska szkoła lekarsko-dentystyczna

Z. Szymańskiego, **Warszawa, Nowo-Miodowa Nr 1, (róg Krakow.-Przedmieścia).**

Zapis nowowstępujących słuchaczów i słuchaczek już rozpoczęty. Program wysyła się bezpłatnie. 2264—6—3



Zegary kontrolujące

nadeszły w wielkim wyborze do fabrycznego składu zegarów i kosztowności

Klaudyusza Rogińskiego

ul. Aleksandrowska Nr 89, telefonu Nr 2095. 2141—8—4

Rok 57.

„ZIEMIANIN"

Tygodnik naukowo-rolniczy i ekonomiczny

Organ Centr. Tow. Gospodarczego w W. Ks. Poznańskiem.

Najstarsze pismo rolnicze polskie wychodzi pod redakcyą

Dra Wacława Swinarskiego w Poznaniu.

w formacie 1—1½ arkusza druku, często z rycinami.

Pismo to, poświęcone sprawom ekonomicznym, wszelkim gałęziom rolnictwa i przemysłu rolniczego, oraz hodowli inwentarza żywego. Do koła współpracowników należą najlepsze siły naszych pisarzy rolniczych i gospodarzy praktycznych.

Przy „Ziemianinie" wychodzą bezpłatne dodatki:

1) **Rocznik** Walnego Zebrania Centr. Tow. Gosp. w W. Ks. Poznańskiem zawierający rozprawy, odczyty i wykłady, wygłoszone na temże Walnem Zebraniu.

2) **Przegląd Gorzelniczy**, pismo miesięczne, wychodzące pod redakcyą **S. Piekuckiego w Obrowie**. (Abonament roczny dla nieczłonków wydziału 6 mk., w Rosyi 4 rb.

3) Raz w rok **dodatek nadzwyczajny**, broszurki treści rozmaitej.

4) Wedle uchwały Wydziału leśnego, wychodzić będzie w r. 1907 kwartalnik, zajmujący się sprawami leśnictwa, jako dodatek do „Ziemianina".

Przedpłata kwartalna w Niemczech i w Austryi 3 mar. Cena zniżona dla urzędników gospodarczych leśników i **niezamożnych** gospodarzy, wynosi kwartalnie **1,90 mk.**, półrocznie **3,80 mk., którą wprost do Administracyi w Poznaniu, Fryderykowska Nr 9, przesyłać należy.** Dla oszczędzenia porta najkorzystniej przesyłać odrazu **półroczną** przedpłatę.

Prospekt bezpłatnie. 1420-„-2

SŁOWO

wielki dziennik polityczny, poświęcony polityce, sprawom społecznym i ekonomicznym, literaturze i sztuce,

rozpoczyna w r. 1907 dwudziesty szósty rok istnienia.

Wychodzi siedem razy tygodniowo.

Wydawnictwo dąży bezustannie do ulepszeń.

Przeniósłszy się w październiku do własnej drukarni, zaprowadziliśmy w piśmie ściślejszy druk dla powiększenia jego treści.

Dzięki temu treść mogliśmy urozmaicić.

Dawne dodatki niedzielne zamieniliśmy na całe numery.

Skutkiem tego **„Słowo"** wydaje obecnie **siedem pełnych numerów tygodniowo**, a nadto **Powieść i Encyklopedyę illustrowaną, jako dodatki bezpłatne.**

Artykuły wstępne piszą: **Antoni Donimirski, Mścisław Godlewski, Stefan Godlewski, Ludomir Grendyszyński, Józef Jeziorański, Liber, Kazimierz Puffke, Adolf Suligowski, Ludwik Straszewicz.**

Codzienny fejleton „Z dnia na dzień" podpisuje **Wuk (Wincenty Kosiakiewicz).**

Na dział ekonomiczny i informacyjny zwracamy stałe baczną uwagę.

Rozszerzyliśmy **dział literacki** i artystyczny, poświęcając mu w znacznej części numer niedzielny.

Ulubiony pieśniarz **El.** (Kazimierz Laskowski) w każdym numerze niedzielnym pomieszcza wierszowany fejleton p. t. „W nawiasie".

W końcu dzielimy się z czytelnikami naszymi miłą dla wszystkich wiadomością, że pozyskaliśmy obietnicę stałego współpracownictwa

Bolesława Prusa, 1419-„-1

którego utwory wkrótce zaczną się ukazywać.

Zapraszamy do przedpłaty.

Wydawnictwo „Słowa".

WARUNKI PRENUMERATY:

W Warszawie: Rocznie **9** rb., półrocznie **4** rb. **50** kop., kwartalnie **2** rb **25** kop., miesięcznie **75** kop. Za odnoszenie do domu dopłaca się **5** kop. na miesiąc.

Z przesyłką pocztową: Rocznie **12** rubli, półrocznie **6** rubli, kwartalnie **3** ruble.

Zagranicą: Z przesyłką pod opaską, za nadesłaniem prenumeraty wprost do Administracyi „Słowa": Rocznie **15** rb., półrocznie **7** rb. **50** kop., kwartalnie **4** rb., miesięcznie **1** rb. **35** kop.

W Austryi i w Niemczech najlepiej prenumerować na poczcie.

Prenumerata roczna w **Austryi: 33** korony **60** h., kwartalnie **8** kor. **55** h

Prenumerata roczna w **Niemczech: 27** mar. **50** pf., kwart. **6** m. **87** pf

---

Uzdolniona krojczyni potrzebna do pierwszorzędnej pracowni. Wiadomość: Funduklejowska 26, m. 5. Pożądana warszawianka. 2276-3-3

Na kwaśne mleko, hygieniczne obiady i kolacye, zaprasza w Swiatoszynie Centralna kawiarnia . Krzanowskiego. Szosan wprost 3-ej liS i 2212-8-7i

---

W polskim magazynie **St. Powrozińskiego.** Dumski plac 5. obok hotelu Rosya, **wielki wybór amerykańskich maszyn do lodów,** do mięsa, kuchenek spirytusowych i naftowych. Naczynia kuchenne i stołowe oraz rzeczy do użytku domowego. Ceny fabryczne. 1824-20-15

Wdowa lat 24 poszukuje na wyjazd posady bufetowej lub gospodyni, zna się na mleczarstwie. W.-Wasilkowska Nr 152, P. D. Dzietkowska. 2296-5-3

Zakład malarski MILMANA

Kijów, M. Żytomierska Nr 18 4, róg Michajłowskiego zaułku.

Wszystkie roboty wykonywa z należną sumiennością. 2310-„-2

Tylko jeden rubel

za okulary nikl. i pince-nez nikl. lub rogowe ze szkłami najwyższego gatunku są do sprzedania w składzie aptecznym **Aleksandra Bojnowskiego.** Wszelkie reperacye po umiarkowanych cenach, **Binokle** teatralne, po cenie od rb. 4-ch. **W.-Włodzimierska. Nr 25.** Obok hotelu Rzymskiego. 290—50—46

Lovrana koło Abbazyi

willa Centrale.

Pierwszy pensyonat polski

I. Gadomskiej. 2293-9-3

WINO S. RAPHAEL

PRAWDZIWE TYLKO Z TYM HERBEM

POŻYWNE i WZMACNIAJĄCE

2277—20—2

Z Węgier

oryginalną Banatkę i Tejkę

dostarczamy na zamówienia. Informacye odwrotną pocztą.

Zdrojewski i Grabowski

Kijów, Kreszczatik 25.

Apteka Homeopatyczna Towarzystwa Zwolenników Homeopatyi. Warszawa, Nowy-Świat 16. Lekarstwa na prowincyę wysyła za przekazem. Czysty dochód z apteki przeznaczony na budowę szpitala. 2272—10—5

Do konkursu na kijow. Polit. przygotowuje 3-ch doświadczon. nauczyc. Włodzimier. 87, m. 9, M. Koczorowski do g. 9—2-ej. 2269-„-5

Handlowiec z 14-letnią praktyką poszukuje posady zarządzającego, buchaltera, lub innej odpowiedniej. Wymagania skromne. Łaskawe oferty: Red. „Dzien. Kij." dla handlowca. 2301-5-3

Migrenę i wszelkie silne bóle głowy usuwa zupełnie nieszkodliwy środek

„Captolin"

przygotowany według recepty **d-ra A. Złotnickiego.**

Skład główny w aptece **Ig. Kozłowskiego w Warszawie**, ul. Nowo-Wielka 17, róg Hożej.

Cena: potrójne pudełko rb. 3 k. 50,
zwyczajne „ „ 1 „ 20,
małe „ „ — „ 75.

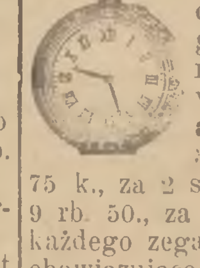
Na żądanie wysyła się pocztą za zaliczeniem. 2320-6-2

Lokaj kawaler, z Królestwa, poszuk. posady w miejscu lub na wyjazd. Ma świadectwa, może być szwajcarem. Prorezna Nr 16, m. 35. 2307-3-2

Student poszuk. lekcye z uczniami młodszych klas. Prorezna Nr 11, m. 1, dla Z. I. 2314—2—2

I lub 2 pokoje do wynajęcia, ul. W.-Podwalna 26, m. 4. 2321-„-2

!!Bajecznie tanio!!



Tylko za cenę 2 rb. 75 k. wysyłamy za zaliczką pocztową, bez zadatku eleganckie i trwałe zegarki męskie w czarnej oksydowanej oprawie stalowej **anker,** nakręcane raz na 36 godzin, tylko za 2 rb. 75 k., za 2 sztuki — 5 rb., za 4 sztuki 9 rb. 50., za 6 sztuk—13 rb. 75 k. Do każdego zegarka wydajemy poręczenia obowiązujące na lat 6. Za przesyłkę 40 k., do Syberyi — 75 kop. Adres: S. D. Perelman et C-o, Warszawa 78, Marszałkowska 135. 1331—2—1

Mieszkanie 8 pokoi, przy Bibikowskim Bulwarze Nr 30, do wynajęcia. Zapytać stróża. 2104

Natychmiast do sprzedania **pianino**, tanio, nowe, ładnego tonu. W.-Włodzimierska Nr 30, m. 1. 1329—4—1

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.